Nr. 87 (3282) Warszawa, WTOREK 27 Marca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

Ignacy Daszyński jest kandydatem demokracji polskiej na stanowisko marszałka Sejmu.

U PROGU NOWEGO SEJMU

Dziś o przedwieczornej godzinie nastąpi otwarcie Sejmu i Senatu. Czy nowego Sejmu? Innego niż dwaj jego poprzednicy? Są ludzie, którzy twierdzą: zgoła innego. Są inni, którzy uważają, że nic się nie zmieniło. Czas pokaże — czas niedaleki —, gdzie jest prawda. Wchodzą do Sejmu te same niemal partje, a jeżeli są takie, które inne noszą nazwy, polityczna ich treść jest powszechnie znana albo zgoła obojętna. Niektóre z partji sejmowych nie są wyrazem woli opinji publicznej, a powstały jako sztuczny twór w retorcie Alchemika cudownym sposobem objawiony. Taki „homunculus" był niegdyś ideałem nauki średniowiecznej. Nauka swojego „człowieka" w retorcie chemicznej nie stworzyła.

My, socjaliści, hołdowaliśmy zawsze i nigdy hołdować nie przestaniemy Nauce. U kolebki ruchu robotniczego śnił wielki *Lassalle* o związku „Nauki i Robotników". My stosujemy w życiu politycznem i społecznem prawdy w trudzie naukowym zdobyte. Jesteśmy racjonaliści, hołdujący Rozumowi, jesteśmy determiniści i wiemy, że rzeczywistość objektywna jest łańcuchem nieprzerwanym zależności skutków i przyczyn. Wiemy, że społeczeństwo nowoczesne jest *klasowe*, na klasy rozbite i że sztuka chemiczna tych antagonizmów klasowych żadnym pierwiastkiem wiążącym nie zwiąże. Probuje to czynić Alchemja polityczna, tak jak dawniej próbowała złoto wytwarzać albo eliksir życia. I dlatego wiemy raczej, że Sejm, jako wyraz zorganizowanej opinji publicznej będzie miał klasowy charakter: będą z jednej strony przedstawiciele interesów Kapitału, z drugiej przedstawiciele interesów Pracy i nie urodzi się cudotwórcza emulsja w retorcie chemików sejmowych i nie urodzi się nawet żaden alchemiczny związek zawodowy, obejmujący fabrykantów i robotników pospołu, jaki na włoskim cmentarzu nowoczesnego życia gospodarczego probuje powołać do życia alchemik Mussolini. Nawet i w „Jedynce" znajdą te przeciwieństwa klasowe wyraz swój.

Heine wołał niegdyś w chwili rozpaczy: „Wielki Boże, jakże wielkim jest twój zwierzyniec!", można tedy znaleźć chłopów, wołających: „niech żyje!" pod adresem księcia Radziwiłła, można znaleźć nawet robotników, wołających: „niech żyje!" pod adresem p. Wierzbickiego i samego Jaśnie Wielmożnego Lewiatana. Niewielu ich będzie, ich wołanie echa dalekiego nie obudzi. Opowiadałem już dawniej na tem miejscu, że w pierwszym tygodniu ery wyborczej jeden z chorążych „Jedynki" (za granicą nazywają takich Sandwiczami), widząc mnie, przywitał słowami: „a sztandar jest czerwony". Chwilowy zawód, wyrażający się w pewnej ilości cekinów dziennie, a interes klasowy, trwały a stały, to są rzeczy różne, zgoła różne. I dlatego syrenie wołania księcia Radziwiłła nie zagłuszą klasowych pożądań i nakazów chłopa polskiego i parobka polskiego, zaś perskie oko p. *Wierzbickiego* i ucharakteryzowanego na demona p. *Wiślickiego* nie uwiedzie klasy robotniczej, która dzieci swoich nie nakarmi aforyzmami wyborczemi i wołać będzie: pracy! chleba! godziwych zarobków! prawodawstwa socjalnego!

Taką wydaje się w tej chwili teoretycznie prognoza, wyprowadzona jak w gabinecie lekarza — na podstawie anamnezy i różniczkowej djagnostyki. Mamy wcale niezgorszą anamnezę: *dziewięć* już lat parlamentaryzmu w niepodległej Rzeczypospolitej polskiej, duży szmat czasu, wypełniony wcale bogatem życiem, pełnem niespodzianek wojennych, inflacyjnych, agrarnych. Mam na stole amulet chiński: trzy małpki ze sobą związane: jedna nie widzi, druga nie słyszy, trzecia nie mówi. Ma to być symbol szczęścia człowieka na ziemi. Parlamentaryści polscy — nie mają za sobą takiej tradycji. Nie mogli milczeć, słyszeli, widzieli. Nieraz wyłaziły im oczy z orbit, tyle widzieli, więdły im uszy, tyle słyszeli, nie zawsze mogli mówić. Widzieli nietylko własnych kolegów, którzy nie powinni byli znajdować się w sejmie, ale widzieli rządy, widzieli nieudolność, głupotę, nieuctwo tych rządów, zapadających się w nicość niebytu nietyle z woli sejmowładców, ile z własnej nieudolności na każdym kroku byt państwa na szwank wystawiających! Słyszeli łańcuchy przyrzeczeń kłamliwych, wypowiadanych z trybuny sejmowej albo z poza stołu komisji sejmowych przez tych czy innych ministrów, znajdujących się w jassyrze tych, czy innych tajnych organizacji urzędniczych. Stało się modą — wymyślać na Sejm. Możebyśmy także i o rządach coś usłyszeli? Co za galerja postaci tragi-komicznych przewinęła się w ciągu długich lat t. zw. „sejmowładztwa" na ławach, zwanych ministerjalnemi? Pamiętamy ów rząd p. Ponikowskiego, który po powrocie pana Skirmunta z Genui zebrał się w Belwederze, aby tam usłyszeć prawdę i wyrok z ust Marszałka *Piłsudskiego*. Na tej ławie nie było ani jednego posła — byli sami dostojnicy państwowi, którym, jak mówili później dziennikarze „sejm nie dawał pracować". Gdzież się podzieli ci pożyteczni dygnitarze, którzy mieli Polskę uszczęśliwić? Jeden jedyny p. Skirmunt rozpłynął się w ciężkiej mgle Albionu i tkwi tam po dzień dzisiejszy. Reszta, a reszta z gabinetów „p. Grabskiego i jego szwagrów"? To mieli być ci genjalni ludzie, którzyby uszczęśliwili Polskę, gdyby nie „sejmowładcy"? Jakże to skończyła się pierwsza stabilizacja p. Grabskiego? Oczywiście, wina była tu po stronie sejmu! Czyż Sejm nie uchwalał wszystkich budżetów, które traktował, zgoła niekiedy niesłusznie, jako „konieczności państwowe"... Czyż nie uchwalał podatków, przepisywanych z ustaw narodów obcych, a które kazano mu podziwiać, jako wytwór genjusza narodowego?

To, co piszemy tutaj, nie jest zgoła apologja Sejmu. Sejm jest zjawiskiem społecznem, a nie arcydziełem przywołanem na świat ludzkich trosk i cierpień wolą cudotwórczego Boga. Wiadomo, że słynny fizyk Helmholtz dowodził uczniom swoim, że gdyby mu optyk przyniósł podobnie niedoskonały instrument, co *oko ludzkie*, wyrzuciłby go z laboratorjum. A oko ludzkie wedle nauki kościelnej, jest dziełem samego Pana Boga. Sejm musiał mieć wady swoje, ludzkie i ustrojowe. Chodziło tylko, czy pracował, czy chciał pracować. Pod tym względem najzawziętsi jego przeciwnicy — nie zaprzeczają mu chęci do pracy, w granicach przyrodzonych talentów i wiedzy. Musiał rządy tworzyć „z niczego". Tworzył koalicje, które nic dać nie mogły, ile że z przeciwstawnych interesów klasowych nie sposób było w retorcie alchemicznej Skrzyńskiego urodzić cudotwórczego premjera.

Wyszła świeżo z druku wielka książka, pełna ilustracji i historycznych wyjaśnień (pp. *Mościckiego* i *Dzwonkowskiego*). Może mnie za heretyka uważać będą, jeżeli powiem, że poza niektóremi sejmami Królestwa Kongresowego — Sejmy Odrodzonej Rzeczypospolitej — stały bez porównania wyżej od sejmów dawnej republiki. Ale o tem może kiedyindziej.

Dziś — musimy raz jeszcze powtórzyć—do pracy! do pracy! A że praca jest walką — do walki tedy! O demokrację, o wolność, o prawo, o republikę, o parlament! I to będzie treść najgłębsza ślubowania, które dziś wieczów złoży w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej— pięciuset pięćdziesięciu pięciu wybrańców Narodu! *Henryk Bezmaski.*

UCHWAŁY P. S. L. „WYZWOLENIE"

WYZWOLENIE ZA KANDYDATURĄ TOW. DASZYNSKIEGO

Decyzję jednomyślną Klubu P. S. L. **„Wyzwolenie"**, co do pojmowania kandydatury **Ignacego Daszyńskiego**, jako kandydatury **własnej**, witamy z serdeczną, szczerą radością. Utrwalony został w ten sposób „jednolity front" obozu demokracji polskiej. Szliśmy do wyborów pod wspólnym hasłem Rzeczypospolitej Ludowej; wspólnie stawiamy pierwsze kroki na terenie nowego parlamentu. Wykonujemy — i jedni i drudzy — zdecydowaną wolę mas pracujących.

Klub **„Wyzwolenia"** powołał na posiedzeniu wczorajszym **swoje prezydjum**: prezesem wybrano jednogłośnie ob. J. **Woźnickiego**, wice-prezesami — ob. ob. K. Bagińskiego, Koczarę i H. Wyrzykowskiego; prezesem grupy senackiej został ob. **Januszewski.**

STRONNICTWO CHŁOPSKIE ZA KANDYDATURĄ TOW. DASZYNSKIEGO

Klub **Stronnictwa Chłopskiego** uchwalił wczoraj **jednomyślnie** uznać kandydaturę **Ignacego Daszyńskiego** na stanowisko marszałka Sejmu za kandydaturę wspólną **całej demokracji polskiej.**

Do Prezydjum Klubu powołano: na prezesa ob. J. **Dąbskiego,** na wiceprezesów ob. ob. A. **Plutę** i St. **Wronę.**



IGNACY DASZYŃSKI
kandydat demokracji polskiej na stanowisko marszałka Sejmu.

KU CZCI TOW. FELIKSA PERLA

W dniu dzisiejszym, wypełniając uchwałę powziętą na pierwszem posiedzeniu ZPPS. — posłowie i senatorowie ZPPS. zbiorą się punktualnie o godz. 2.30 w poł. na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej, celem złożenia hołdu pamięci jednego z założycieli, wodzów i teoretyków PPS.—tow. Feliksa Perla, długoletniego redaktora podziemnego, a potem jawnego, „Robotnika".

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się jutro, we środę 28 marca, o godz. 5 popoł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

KOMISJA PARLAMENTARNA Z. P. P. S.

Dzisiaj o godz. 12 w południe punktualnie w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie Komisji Parlamentarnej Z. P. P. S.

Prezes (—) Marek.

ZEBRANIE SENATOROW P. P. S.

Dzisiaj o godz. 11.30 w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie senatorów P. P. S.

DOŚĆ SZANTAŻU!

Niektóre pisma próbują nawrócić do ulubionej metody z lata i jesieni roku ubiegłego, — „straszenia" posłów „konsekwencjami" w razie nie wykonania życzenia Rządu, do traktowania Sejmu „z góry" i t. p.

„Gazeta Poranna" pp. Sadzewicza i Skrudlika pisze:

„Gdyby nie chodziło o temat zbyt poważny, moglibyśmy przyjmować zakłady, że pierwsza rozgrywka między Rządem i Sejmem skończy się napewno zwycięstwem Rządu. Marszałkiem Sejmu będzie desygnowany prof. Kaz. Bartel.

Decydować będą „ewentualne konsekwencje", na które wskazuje „Głos Prawdy".

Byłyby one zbyt brzemienne w skutki zarówno dla PPS, jak i dla całego Sejmu".

A **„Kurjer Czerwony"**:

„Ale oto dobra wola Marszałka napotyka niespodzianie na przeszkody w postaci dawnych złych duchów partyjnictwa... Tak jest, Szanowni Panowie Posłowie!...

Jeżeli roli swej się sprzeniewierzycie, Polska będzie domagała się, aby Rząd Marszałka z powrotem was odesłał na poprawę przed trybunał wyborców..."

„Groźby" p. **Sadzewicza** i redaktorów **„Kurjera Czerwonego"** wynikają z faktu, że obóz demokracji polskiej wysunął kandydaturę **Ignacego Daszyńskiego** na stanowisko marszałka Sejmu. „Groźby" te skierowane są tym razem jasno i wyraźnie **przeciwko demokracji.**

I dlatego właśnie załamią się bez skutku.

Nie te czasy, panowie, — i warunki także zgoła odmienne. „Duszyczka" pp. **Sadzewicza** i **Skrudlika** sądzi, że można „konsekwencjami" zastraszyć ludzi Idei. Towarzystwo z **„Czerwoniaka"** przypuszcza, że można będzie nadal **uprawiać szantaż,** operując widmem rozwiązania Sejmu. Dziennikarz, który dziesięć razy zmieniał przekonania, pragnie mentorować posłów, wybranych świeżo w głosowaniu powszechnym. **Dzisiaj** to wszystko już się nie uda! Kraj powołał Sejm **dla ustawodawstwa i dla kontroli.** Wybór marszałka jest **aktem autonomicznym** Sejmu.

I dość wreszcie blagi! **Wobec nazwiska Daszyńskiego, wobec epopei życia Daszyńskiego,** wobec tego, co **Daszyński** reprezentuje w Polsce, — **nazwisko** p. **Bartla,** niezależnie nawet od historji ostatnich kilkunastu miesięcy — brzmi... skromnie.

Skoro dziennikarz taki, jak p. **Sadzewicz,** ideolog skrajnego, nieprzytomnego „moskalifilstwa", wkracza na ten teren, — odpowiedź musi być twarda i nawet brutalna, by ci panowie rozumieli wreszcie, że **czas szantażu minął i minął bezpowrotnie.**

„Grozicie" nowymi wyborami? Owszem, prosimy pięknie! Zobaczycie, jak kraj przyjmie powracającą pod osłoną policyjną „jedynkę".

Tak, panowie: **dość szantażu! Kandydatura Daszyńskiego jest kandydaturą Polski pracującej.** Powstała z walki o Demokrację i o Niepodległość. Za nią stoi klasa robotnicza. Sejm z dn. 4-go marca nie jest Sejmem z r. 1922. Niebawem przekonacie się łacno na własnej skórze, że dawne plugawe obyczaje spekulowania na tchórzostwie ludzkim należą do smutnej przeszłości.

S. K.

SEN. ROGULA I POS. JUCHNIEWICZ

Z pośród wybranych w głosowaniu powszechnym przedstawicieli społeczeństwa białoruskiego w Polsce dwaj — senator **Rogula** i poseł **Juchniewicz** — pozostają dotychczas w więzieniu.

Nie wątpimy ani przez chwilę, że Sejm i Senat zażądają niezwłocznego uwolnienia swoich członków.

OBRADY INNYCH KLUBOW

KLUB „UNDO".

Ukraińscy posłowie, wybrani z listy nr. 18, odbyli wczoraj w budynku sejmowym swe pierwsze plenarne posiedzenie. Utworzono klub poselski pod nazwą **„Ukraiński Klub Sejmowy".** Preesem klubu wybrany został **dr. Dymitr Lewicki,** wiceprezesami dr. **Włodzimeirz Zahajkiewicz** i **Sergjusz Chrucki.** Sekretarzem dr. **Błażkiewicz.** Klub Sejmowy liczy 25 posłów, w tem 23 członków partji „Undo". Klub Senacki liczy 9 senatorów — wszyscy członkowie „Undo". Prezesem Klubu Senackiego został obrany dr. **Horbaczewski.**

OBRADY KLUBU PARLAMENTARNEGO „PIASTA".

Również wcoraj obradował klub P. S. L. „Piast". Przez aklamację wybrano prezesem posła **Wincentego Witosa,** który zrzekł się tego stanowiska, wobec czego wybrano prezesem sen. **Średniawskiego.** Wiceprezesem wybrano posła **Jana Dębskiego.** Sekretarzem pos. **Michałkiewicza.** Sprawa wyboru marszałka została odłożona do dzisiejszego posiedzenia klubu.

UCHWAŁY KLUBU NARODOWEGO (Nr. 24).

Klub Narodowy odbył dwczoraj pierwsze posiedzenie. Po zagajeniu przez posła Trąmpczyńskiego, dokonano wyborów władz klubowych. Przewodniczącym klubu parlamentarnego wybrano pro. **Romana Rybarskiego,** prezesem klubu senackiego prof. **Stanisława Głąbińskiego,** jego zastępcą prof. **Bohdana Winiarskiego.** Klub wysunie kandydaturę posła **Seweryna Czetwertyńskiego** na wicemarszałka Sejmu.

Honorata Gałecka

Wczoraj o południowej godzinie rozeszła się po Warszawie wiadomość o śmierci Honoraty Tadeuszowej **Gałeckiej.** Obudziła żal powszechny nietylko w kołach politycznych przyjaciół Andrzeja **Struga.** Pani Honorata otoczona była powszechnym szacunkiem i szczerą, głęboką przyjaźnią wielkiej rzeszy oddanych Jej ludzi. Kochali ją wszyscy, kto z Nią spotykał się bądź w Krakowie, bądź w Paryżu na emigracji, bądź w Zakopanem, bądź w legjonach, bądź w Warszawie. Wierna towarzyszka Andrzeja Struga dzieliła jego losy od czasu, jak wrócił z pierwszego wygnania swego z nad brzegów Morza Białego. Przeżyła u jego boku więcej, niż ćwierć wieku, była mu żoną, przyjaciółką, opiekunką, żyła jego życiem w najbardziej całkowitem znaczeniu tego wyrazu, dzieliła jego poglądy społeczne, polityczne, czuwała nad jego twórczością, przypinała mu skrzydła, dodawała otuchy w chwilach zmęczenia. Pełna zdrowia i wiecznotrwałej wiosny — słynna na całe Tatry, na Alpy i Pireneje — alpinistka, niezmożona taterniczka, zawsze gotowa do najtrudniejszych wypraw na szczyty najwyższe, czerpała pełnemi płucami powietrze szczytów najwyższych, dodawała otuchy zmęczonym i wyczerpanym wędrowcom. Słuchano jej posłusznie i kochano ją. Miała wszystkie cechy alpinistki: zdrowy rozsądek, spokój, zdrowie, humor i panowanie nad sobą. Trzeba było ją widzieć w Zakopanem na tle górskiego pejzażu. Na tem tle jej uroda w całej jaśniała pełni. Ktokolwiek zbliżył się do Niej, pokochał Ją i nie zapomni Jej nigdy. Zachowałem o Honoracie Gałeckiej najczulsze wspomnienie z czasów wspólnego pobytu na emigracji paryskiej. Wspomnienie utkane z przyjaźni i najgłębszego szacunku. Pisząc te słowa, ledwo mogę opanować wzruszenie. I setki towarzyszów wszelkiego autoramentu, którzy wyrazy te czytają, za moim pójdą przykładem.

Przed kilku miesiącami pani Honorata ciężko zapadła na zdrowiu. Djagnoza była ciężka, bardzo złożona. Męczyli ją lekarze bez końca. Nie mogli się ze sobą pogodzić. I nie pogodzili do ostatniej chwili. Jedni mówili, że to już koniec. Inni, że będzie lepiej. Natura rozwiązała wątpliwości. Przyszedł koniec męczarniom bez końca. Anioł spłynął i zamknął oczy szlachetne i dobre na zawsze!

Z tego miejsca w imieniu olbrzymiej rzeszy towarzyszów i przyjaciół przesyłamy Andrzejowi Strugowi szczere i mocne wyrazy współczucia w jego ciężkiej doli. Umiemy ocenić tę niedolę, bośmy znali i kochali tę, którą kochał, do której był bezgranicznie przywiązany. Wiemy, że stracił skarb bezcenny, przyjaźń istoty, która żyła jego życiem, jego pracą, jego tęsknotą i jego nadzieją. Nasza miłość zbiorowa będzie się starała dać ukojenie jego bólowi, choć wie, że temu nie uczyni zadosyć.

Ściskamy ręce Twoje, towarzyszu, w głębokiej i szczerej przyjaźni!

Stanisław Posner.

ZE ZWIĄZKU ZAWOD. ROBOTNIKOW ROLNYCH RZECZYPOSP. POLSKIEJ

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Robotników Rolnych dnia 26 marca powzięte zostały nast. uchwały:

1) Wobec nieugodzenia wielkiej liczby robotników rolnych, którym od 1 kwietnia b. r. grozi eksmisja pod gołe niebo Zarząd Główny wnosi uroczysty protest przeciw podobnemu traktowaniu ludzi pracy.

Półśrodki w postaci obowiązujących rozporządzeń wskutek swego wadliwego skonstruowania, oraz wskutek sabotażu obszarników nie wyczerpują kwestji zapewnienia bezrobotnym robotnikom rolnym dachu nad głową.

Zarząd Główny domaga się zarządzeń, w myśl których zabronionoby eksmisji robotników rolnych bez dostarczenia równowartościowego mieszkania.

Jednocześnie Zarząd Główny domaga się, by bezrobotnym robotnikom rolnym wypłacane były zasiłki z funduszów państwowych.

2) Zarząd Główny nie może inaczej traktować sprawy zwlekania ze znowelizowaniem Ustawy o uwłaszczeniu czynszowników, która w dotychczasowem brzmieniu niesłychanie krzywdzi czynszowników na rzecz wielkich obszarników — niż jako premjowanie wyzutego z wszelkich uczuć ludzkich obszarnictwa kresowego.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE

W dniu wczorajszym wpłynął do kancelarji Sejmu projekt ustawy o prowizorjum budżetowem, na czas od 1 kwietnia do 30 czerwca 1928 r. Art. 1 upoważnia ministra Skarbu do otwierania kredytów na wydatki państwowe we wspomnianym powyżej trzymiesięcznym okresie do wysokości 1/4 kwot, ustalonych w preliminarzu budżetowym na rok 1928/29. Ponad granicę, ustaloną przez ten preliminarz, ale tylko do wysokości 50 proc., mogą być otwierane kredyty tylko na wydatki inwestycyjne.

W uzasadnieniu podaje Ministerjum Skarbu, że jednocześnie przedkłada Sejmowi preliminarz budżetowy na rok 1928/29.

NOWE MIEJSKIE POŻYCZKI ZAGRANICZNE

Zainteresowanie zawartą ostatnio pożyczką zagraniczną przez m. stoł. Warszawę jest tak wielkie wśród innych miast polskich, że Magistrat stołeczny otrzymuje stale cały szereg zapytań w tej mierze z prośbą o nadesłanie odpisu odpowiedniej umowy pożyczkowej. Magistrat spełnia te życzenia. Niektóre z większych miast nawiązały już bezpośredni kontakt z domami bankowemi, które udzieliły Warszawie pożyczki. Główny przedstawicieli tych domów zapowiedział w związku z tem swój przyjazd do Polski w końcu lipca, względnie w początkach sierpnia.

Redakcja dodatku „Robotnika" „Przyjaciela Dzieci", przyjmuje w czwartki i soboty od godz. 6 do 7 wiecz., w lokalu Redakcji, Warecka 7.

AKADEMJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Uroczystą chwilę przeżywała w niedzielę młodzież Turowa na Pradze, zgromadzona w Kole im. St. Okrzei. Święcono 4-lecie istnienia Koła, oraz odsłonięcie własnego sztandaru. Zorganizowana z tej racji Akademja w zapełnionej doszczętnie sali Z. Z. K. W-wa Wschodnia, wypadła nad wyraz dodatnio.

Akademję zagaił tow. Kołodziejski, wiceprzewodniczący Koła, powołując na przewodniczącego tow. *Druździela*, a do prezydjum tt. *Góralczyka* (Powiśle), *Łatkowskiego* (Mokotów), *Pietrzykowskiego* (N. Brudno), *Rubinsteina* (Wola) i *Siemiątkowskiego* (Powiśle). Prezydjum udekorowano sztandarami: Z. Z. K. W-wa Wschodnia, oraz Kół Młodzieży T. U. R. — Woli, Śródmieścia, Powiśla i Warsz. Org. Młodz.. Na przedzie nowy sztandar Koła im. Okrzei.

Pierwszy przemiawiał, witany burzą oklasków i okrzykami, tow. *Ignacy Daszyński.* W pięknych słowach zobrazował dzieje walki klasy robotniczej, jej szczytne zadania, oraz rolę młodzieży robotniczej. Życzył turowcom z Pragi dalszego rozwoju w ich pracy. Słowa tow. *Daszyńskiego*, przyjęte z prawdziwym entuzjazmem przez słuchaczy, zostawiły po sobie niezatarte wrażenie. Po przemówieniu, przewodniczący akademji tow. *Duździel*, zwrócił się do tow. *Daszyńskiego*, prosząc go, by zechciał przyjąć godność honorowego członka Koła Młodzieży T. U. R. im. St. Okrzei—i wręczył mu znaczek członkowski. Znów burza okrzyków na cześć t. *Daszyńskiego.*

Przemawiał dalej pdezes Koła Z. Z. K. tow. *Różański*, podkreślając doniosłą rolę Organizacji Mł. T. U. R., zwłaszcza wobec akcji kleru i życząc jej pomyślnego rozwoju.

Następnie, po krótkiem przemówieniu, przew. Org. Mł. T. U. R., t. *Garlicki*, wręcza Kołu świeżo ufundowany sztandar. Sztandar ten przyjmuje przewodniczący Koła, t. *B. Suski*, przyrzekając w imieniu Koła, walczyć dla sprawy socjalizmu i wyzwolenia Pracy. W tem miejscu orkiestra Koła im. Worcella odegrała *„Czerwony Sztandar"*.

W imieniu Warsz. Org. Młodzieży, życzenia złożył jej przewodniczący, tow. *F. Pilacki.*

W tym momencie weszli na podjum dwójkami Czerwoni Harcerze. Orkiestra odegrała *„Hymn"*, poczem harcerze złożyli przyrzeczenie, a następnie komendant hufca Warszawskiego Czerwonych Harcerzy, tow. *Deptuła*, wręczył im odznaki i w paru ciepłych słowach wyjaśnił im znaczenie złożonego przyrzeczenia.

Rozpoczęła się bogata część artystyczna: pierwszy śpiew solowy p. *Proniakówny* (akompanjament p. *Regane)* i na wysokim poziomie stojące recytacje p. *Czerniawskiej.* Chór Koła Młodzieży T. U. R. im. *K. Praussa*, pod kierownictwem tow. *Zieglera*, odśpiewał „Hasło" i „Noc majową" Kotarbińskiego. Silne wrażenie wywołał zespół deklamacji chóralnej koła im. J. Mireckiego, wykonywując dwa utwory: „My" i „Jak poszedł król na wojnę".

Deklamacje stały na poziomie dotąd w naszych amatorskich grupach niespotykanym i zasługuje na szczere uznanie. Duża to zasługa niezmordowanej kierowniczki zespołu

Orkiestra odegrała *„O cześć wam Panowie magnaci"* oraz *„Marsza"* poczem na zakończenie, sekcja dramatyczna Koła im. St. Okrzei wystawiła *„Różę"* (II sprawę). Wykonanie, zwłaszcza scen zespołowych stała na wysokim poziomie. Sekcja ta posiada kilka szczerych talentów i wiele, bardzo wiele zapału do pracy, co jej rokuje piękną przyszłość.

Akademję zamknął krótkiem przemówieniem t. *Różański* (syn). Rozchodzono się z hymnem młodzieży na ustach, ze szczerym zapałem do dalszej pracy.

KRONIKA POLITYCZNA

„JEDYNKOWI" LUDOWCY.

W dniu wczorajszym obradowała grupa ludowa posłów „jedynki" pod przewodnictwem posła Bojki. Uchwalono m. in. że grupa ludowa w Sejmie nie będzie tworzyć osobnego klubu, lecz dążyć będzie do utworzenia wspólnego klubu „Bloku współpracy z rządem".

Inne punkty powziętej rezolucji mają charakter frazesów wiecowych.

REZYGNACJA POSŁA BRYLA.

Poseł Bryl nie uzyskał mandatu w okręgu, wobec czego Stronnictwo Chłopskie ofiarowało mu mandat z listy państwowej. P. Bryl mandatu tego jednakże nie przyjął.

UKRAIŃSKIE KLUBY LEWICOWE.

Równocześnie obradowali posłowie ukraińscy wybrani z listy Nr. 22 (Galicyjscy radykałowie) i ukonstytuowali się pod nazwą **„Klubu Ukraińskiej Socjalistyczno - Radykalnej Parlamentarnej Reprezentacji"**. Prezesem Klubu został obrany dr. **Lew Baczyński**, wiceprezesem — **Semen Żuk**, sekretarzem — **dr. Ładyka.** Posłów, obranych z listy Nr. 22 jest 9 i 1 senator.

Posłowie ukraińscy z partji Selrob tworzyć będą prawpodobnie dwa oddzielne kluby sejmowe: Selrob prawica (lista Nr. 8, posłów 5 i 1 senator) i Selrob lewica (lista Nr. 19, posłów 3).

ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE.

Dn. 27 b. m. wyjeżdżają do Królewca przedstawiciele prasy polskiej na konferencję polsko - litewską, która się rozpoczyna dn. 30 b. m.

W czwartek dnia 29 b. m. wyjeżdża delegacja polska na czele z ministrem spraw zagranicznych p. Augustem **Zaleskim.** Skład delegacji definitywnie jeszcze ustalony nie został, wezmą jednak w niej udział, jak dotychczas wiadomo pp. **Hołówko** — naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z., **Szumlakowski** —szef sekretarjatu M. S. Z. oraz **Tarnowski** — naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych M. S. Z.

Co się tyczy rzeczoznawców, to ci w razie potrzeby będą zawezwani przez delegację.

Z PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

Wczoraj odbyło się ostatnie przed zwołaniem Sejmu i Senatu posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej. Przedmiotem obrad była kwestja dalszego podziału mandatów do Sejmu i Senatu. Wyniki postanowień w tym przedmiocie będą ogłoszone w dzisiejszym „Monitorze Polskim", listy zaś wierzytelne zostaną przesłane do biur Sejmu i Senatu, skąd je posłowie i senatorowie będą mogli podnosić jeszcze przed pierwszem posiedzeniem Sejmu i Senatu. W ten sposób prace Komisji, związane z ostatecznem ustaleniem mandatów z list okręgowych i państwowych, zostały całkowicie ukończone.

MŁYNARZE DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻKI CENY MĄKI

Swojego czasu wydane zostało rozporządzenie o orgraniczeniu przemiału żyta. Młynarze rozporządzenie to przyjęli niechętnie, twierdząc, że przemiał w tych warunkach młynom się nie kalkuluje. Obecnie w Warszawie wstrzymano produkcję w wielu młynach, na skutek czego bez pracy jest obecnie przeszło 350 robotników młynarskich. Młynarze ostatnio wystąpili o podniesienie cen mąki, motywując, że bardzo wysoka obecnie cena żyta nie pozwala produkować mąki przy cenach dotychczasowych.

PRZEGLĄD PRASY

O zadaniach Sejmu.

Wobec niepewności, cechującej nasze życie parlamentarne, prasa zastanawia się głównie nad samemi możliwościami istnienia i pracy Sejmu.

„Kurjer Warszawski" stwierdza, że Sejm stoi przed samemi pytajnikami, z których jednym z najważniejszych jest zagadnienie „współpracy" z Rządem, pełne niejasności i tajemnic.

„Epoka" pisze obszernie o zwyczajach sejmowych, które ocenia bardzo surowo. Pan W. G., autor artykułu, przeciwstawia nawet te złe obyczaje konstytucji, którą pragnąłby zachować w obecnej jej formie. Tak przynajmniej wynikałoby z wywodów autora. Co do krytyki zwyczajów sejmowych, to nie możemy tu odpowiedzieć na wszystkie zarzuty autora ani dyskutować z jego propozycjami. Idzie mu o taki układ regulaminu sejmowego, któryby poręczał jaknajsprawniejsze współdziałanie z rządem i wydatną pracę samego Sejmu zadania w zasadzie zupełnie słuszne, ale autor sam przyznaje, że całego kompleksu spraw parlamentarnych nie można wtłoczyć w przepisy regulaminowe, że osoba, marszałka odgrywa tu rolę pierwszorzędną. A skoro tak jest, skoro istotnie rola marszałka, jako czynnika pośredniczącego między rządem a Sejmem, jest tak ważna, to czyż nie narzuca się uwaga, że wybór marszałka nie może być dyktowany przez rząd, że Sejm nie może przyjąć „nominacji" rządowej marszałka, do którego nie ma zaufania? Jeżeli owocność prac sejmowych jest uzależniona w dużym stopniu od osoby marszałka — a tak jest niewątpliwie — to czy w interesie współpracy Rządu z Sejmeme nie należałoby raczej porozumieć się z Sejmem co do osoby kandydata na marszałka, a nie narzucić osoby zaufania jednej tylko ze stron?

Tymczasem organa sanacyjne uprawiają wręcz niesłychany teror w sprawie wyboru marszałka. **„Głos Prawdy"** grozi „ewentualnemi konsekwencjami" tym partjom, któreby głosowały na tow. Daszyńskiego; neosanacyjna **„Dwugroszówka"**, która nazywa siebie pięknie organem narodowo - państwowym (czyli endecko - sanacyjnym) przytakuje groźbie „Głosu Prawdy" i rozciąga ją na... P. P. S. Tak oto „Dwa Grosze" wtrąca też swoje trzy grosze. **„Czerwoniak"** grzmi, niby Jowisz brukowy, i „nie pozwala" na istnienie demokracji poza Piłsudskim. Oto nowy cenzor demokracji w Polsce: brukowiec od krwawych sensacji i pieprznych kawałków...

„Gazeta Warszawska" rozważa sprawę zmiany konstytucji, oczekującą sejm. Ma ona pretensje do P. P. S. za jej zasadnicze stanowisko w tej sprawie, ale własnego stanowiska nie wyjawia, zrzucając odpowiedzialność za wszystko co się stanie na 1-kę.

„Polska Zbrojna" daje krótki zarys historji dwu sejmów dotychczasowych, z którego wynika, że pierwszy Sejm był na wysokości zadania, zato drugi był do niczego. Rzecz wysoce zabawna, że cała prawie krytyka organu wojskowo-sanacyjnego wymierzona jest przeciwko... konwentowi senjorów, przedstawionemu niby jakaś jaskinia zbójecka. Tymczasem nawet **„Epoka"** nie odrzuca w zasadzie konwentu senjorów, sprowadza go jedynie do właściwych celów. **B.**

BENEDYKT HERTZ.

ODROCZONE GŁOSOWANIE

(Dokończenie).

Wtem od strony westybulu zaczęły dolatywać zmieszane i podniesione głosy.

— Jakto!... — wołał ktoś, mocno wzburzonym tonem — ja jestem Kajetan Jaksa Marcinkowski! Byłem dziesięć razy płodniejszy od Belmonta, a dziś panowie kwestjonują moje prawa?... To niesłychane!...

— Żałuję bardzo — tłumaczył się któryś ze strażników piśmiennictwa — ale na liście szanowny nieboszczyk nie figuruje, zaproszenia nie posiada...

— Co mnie obchodzą wasze spisy, wasze zaproszenia! Widzą tu jakiegoś Brodzińskiego, który za moich czasów żadnej nie odgrywał roli... Widzę pana Michała Grabowskiego, który ani jednego wiersza w życiu nie sklecił, tylko potrafił innych krytykować... Nawet Zorjana Dołęgę, ściślej mówiąc, niedołęgę, wpuszczono, a mnie, Jaksie-Marcinkowskiemu robicie trudności?...

Gdy harmider nie ustawał, powstał z fotelu Henryk Biegeleisen i w towarzystwie Piotra Chmielowskiego udał się do przedsionka. Dwaj historycy literatury umieli, widocznie, przemówić do awanturnika, bo krzyki ucichły.

***

Wznowiono obrady.

Lecz niespodzianie poprosił o głos nieboszczyk minister Tadeusz Mostowski.

Przewodniczący odpowiedział skinieniem głowy.

— Kto to taki? — spytała szeptem Zofja Rygier - Nałkowska, trącając Mochnackiego.

Ś. p. Maurycy uśmiechnął się złośliwie i wycedził:

— Ba, ba! Nasza wyrocznia dobrego gustu, coś a la profesor hrabia Stanisław Tarnowski...

A Mostowski tymczasem już grzmiał:

— Szanowni słuchacze! Żywi i umarli! Siedzę tu przeszło godzinę. Słucham, patrzę, nie odzywam się... Potem jednak, co przed chwilą zaszło, dłużej milczeć nie mogę. Dopóki zjawiały się w tej sali coraz to inne figury, nie uważałem za właściwe protestować. Sądziłem, iż każdy, kto sił swoich w piśmiennictwie probował, ma wstęp wolny, a właściwa selekcja dopiero później nastąpi. Skoro jednak odprawiono od drzwi pana Marcinkowskiego, to znaczy, że my, nieboszczycy, byliśmy przez panów kolegów żywych już sądzeni i że sąd ten przeprowadzono bez nas, bez ludzi, znających epokę, a zatem jedynie powołanych...

— Panie świętej pamięci, mamy czas bardzo ograniczony — uprzejmie wtrącił przewodniczący.

— Dobrze. Skracam moje przemówienie i zapytam, na jakiej podstawie zaproszony tu został chociażby taki pan Adam Mickiewicz?...

Wszyscy żywi zamienili się w słuch i pootwierali usta.

— Zauważyłem — ciągnął nieboszczyk — że pan Mickiewicz ma tu jakieś specjalne fory. Pan Lorentowicz posadził go obok siebie, vis-a-vis Krzywoszewskiego i Kasprowicza...

Tu Antoni Słonimski szepnął coś do ucha Iwaszkiewiczowi, który w głos zachichotał.

Przewodniczący zadzwonił i poprosił o spokój.

A ś. p. Mostowski ożywiał się coraz bardziej.

— Czytałem sonety pana Mickiewicza!... Tak! Z obowiązku urzędowego nie wolno mi było oszczędzić sobie tej ciężkiej przyjemności. Przyszedłem do wniosku, że może są one krymskie, tureckie, tatarskie, ale dalibóg, nie wiem, co w nich jest polskiego? Nie myślcie, panowie żywi, iż zamierzam tu bronić pana Jaksę - Marcinkowskiego. My, umarli, wiemy, że był to wierszokleta, a nawet żywa wierszoklety parodja. Ale jeżeli twierdzimy, że był on głupi i płaski, to możecie nam również wierzyć, iż pan Adam Mickiewicz gonił w piętkę *).

Powstał nagle taki gwar, że zagłuszył dalsze wywody mówcy, poczem przewodniczący uścisnął dłoń Mickiewicza i uspokoiwszy zebranie dzwonkiem, wygłosił wspaniałą replikę, zbijając uprzedzenia nieboszczyka ministra.

— Nemo propheta in sua patria — mówił. — O tem wiemy. Ale wciąż jeszcze zapominamy, iż maksyma ta posiada znaczenie szersze. Patria to nietylko ojczyzna. To również epoka, w której żyjemy, do której należymy, której jesteśmy wytworem. Aby wieszczów należycie oceniać, nietylko przestrzennego potrzeba nam dystansu. Niezbędna jest i perspektywa czasu, która coraz jaskrawiej uwidacznia różnice między obecnym kolegą Mickiewiczem, a dopiero co zdyskwalifikowanym Jaksą - Marcinkowskim...

Tu autor „Rusałki" i „Głuszczca" wysoko podniósł głowę i spojrzał prosto w binokle autorowi „Wieży Babel". Pan Antoni zdjął szkła z nosa i zaczął przecierać. Wziął pod rękę Iwaszkiewicza i wyszli do małej Ziemiańskiej.

Pan Stefan aż do drzwi przeprowadził ich pobłażliwie zatroskanym wzrokiem.

***

Nazajutrz gazety umieściły komunikat.

„W czasie wczorajszego inauguracyjnego zebrania Akademji Literackiej zdarzył się ubolewania godny incydent. Przeszkodził on normalnemu tokowi obrad i nie pozwolił na wyczerpanie porządku dziennego. Wyboru „nieśmiertelnych" nie udało się przeprowadzić i głosowanie w tej sprawie zostało odroczone do przyszłego stulecia".

---

*) T. Mostowski — biografja. T. 1859. (Autentyczna opinja Mostowskiego brzmi jeszcze daleko bezwzględniej).

MATKA I DZIECKO.

OPIEKA NAD DZIEĆMI NIE MAJĄCEMI ŻŁOBKOW FABRYCZNYCH

Sprawa żłobków fabrycznych zaczyna powoli wkraczać w stadjum urzeczywistnienia; przedewszystkiem w fabrykach państwowych żłobki te powstają i zdobywają sobie zaufanie u matek-robotnic.

Gdy artykuł ustawy o zakładaniu żłobków wykonany zostanie w całej rozciągłości, robotnice zakładów przemysłowych, zatrudniających ponad 100 kobiet, będą mogły spokojnie pracować, mając pewność, że ich niemowlętom żadna krzywda się nie dzieje. Dzieci będą wychodziły z okresu niemowlęctwa z dobrym zapasem zdrowia, zdobytym w ciągu 15-miesięcznej opieki żłobkowej. Gdyby opieka nad dzieckiem pracującej matki ograniczyła się do wypełnienia *litery istniejącego prawa*, jakież rażące wytworzyłoby się przeciwieństwo pomiędzy temi niemowlętami z jednej strony, a niemowlętami pracownic drobnych warsztatów, pozbawionych żłobków — z drugiej. A także, jak ciężkie byłoby wyjście dziecka ze żłobka po skończonych 15 miesiącach i pozostanie w domu bez żadnej opieki. Wprawdzie największą jest śmiertelność niemowląt w pierwszym roku życia, i tę skutecznie zwalczać będą żłobki, tam, gdzie będą istniały. Ale dziecko 15-miesięczne, w które już się znaczną ilość pracy i kosztów włożyło, przedstawia dla państwa jeszcze większą wartość, niż niemowlę. Matka jeszcze więcej odczuwa potrzebę opieki dla dziecka, co już stawia pierwsze samodzielne, a niepewne kroki, niż dla zapakowanego w poduszkę niemowlęcia. Potrzebuje ono nietylko opieki fizycznej, lecz i moralnej. O zorganizowanie jej powinien się zatroszczyć już nietylko hygjenista, lecz również i wychowawca.

Na brak opieki dla niemowląt mniejszych zakładów zwróciła uwagę komisja hygjeniczno - lekarska przy polskim komitecie pomocy dzieciom i na jednem ze swych posiedzeń przyjęła jednogłośnie wniosek prof. Michałowicza następującej treści: „Komisja hygjeniczno - lekarska postanawia wystąpić do czynników rządowych o uzupełnienie ustawy o żłobkach fabrycznych i nałożenie na fabryki, zatrudniające mniej, niż 100 kobiet, obowiązku uczestniczenia w organizowaniu żłobków zbiorowych, obsługujących kilka sąsiednich fabryk". Prostą konsekwencją dotychczasowej ustawy jest stworzenie takiego stanu rzeczy, aby nie było w Polsce niemowięcia, któreby nie miało zastępczej opieki na godziny pracy jego matki. Taką była myśl przewodnia ustawy, tak rozszerzona będzie ona jednolitą i jasną, nie będzie pozostawiała możliwości jej obejścia, ani nasuwała pomysłów do wybiegów nieraz bardzo dla zdrowia społeczeństwa niebezpiecznych. Pamiętajmy, że Warszawa zatrudnia bodaj więcej kobiet w drobnych warsztatach, niż w większych zakładach przemysłowych.

Pięknem zadaniem dla naszego samorządu będzie tworzenie takich zbiorowych, dzielnicowych żłobków, w organizowaniu których drobne warsztaty będą mogły uczestniczyć. Raz jeszcze musimy stwierdzić, że opieka nad matką i dzieckiem nie może iść po jakiejść jednej linji, lecz musi tych linji mieć dużo i o różnych kierunkach, aby utworzyły sieć rozległą i gęstą. Pierwszą linją tej sieci były stacje opieki, obecnie prowadzimy drugą. — żłobki fabryczne.

Dr. Zofja Garlicka.

POŁOŻENIE SŁUŻBY DOMOWEJ W POLSCE

Od Związku Zawodowego Dozorców Domowych otrzymaliśmy poniższy artykuł. Chętnie udzielamy zagadnieniu temu miejsca na łamach naszego dodatku.

Trwający od kilku lat kryzys ekonomiczny na żadnej kategorji pracujących nie nałożył tak strasznej i krwawej pieczęci bezrobocia i bezdomności jak na służbie domowej. Dwie statystyki najokropniejszych bolączek współczesnego ustroju kapitalistycznego naszego społeczeństwa, statystyka samobójstw wśród kobiet, oraz statystyka prostytucji, wskazują niezbicie na rezultaty chronicznego bezprawia, panującego w stosunku do dziesiątek tysięcy kobiet i dziewcząt, pozostających bez bodaj prymitywnej ochrony pracy.

Robotniczy element kobiecy jest naogół liczniejszy i ciemniejszy od elementu męskiego, a znajduje się w dodatku na skutek ciemnoty swej pod przemożnym wpływem kleru. Rzucony do wielkiego miasta przeważnie ze wsi, tu wskutek kryzysu ekonomicznego i kurczenia się rynku pracy, pracy sobie znaleźć nie może, a nie będąc broniony ani ustawą o ochronie lokatorów ani przepisami ustawy o ochronie pracy, zostaje masowo wyrzucany na ulicę. Nie posiadając żadnych środków ani oszczędności, wskutek minimalnego wynagrodzenia, jest zgóry przeznaczony na zasilenie kadrów prostytucji, miejskich elementów przestępczych, oraz skazany w całym szeregu wypadków na samobójstwo.

Stan kompletnego bezprawia i upośledzenia służby domowej pod względem wyłączenia z pod kompetencji nadzoru Inspektorów Pracy, wyłączenie z pod prawa pobierania zasiłków przysługujących innym bezrobotnym, niezabezpieczenie służącej prawa dachu nad głową, jaki posiada każdy inny pracownik, zajmujący lokal, związany z wykonywaną pracą, nieposiadanie prawa żądania, po miesiącu próbnym, 3-miesięcznego wymówienia pracy, powoduje stan skrajnego upośledzenia i bezprawia, wyrazicielem którego są masowe samobójstwa i nierząd, przybierający rozmiary klęski społecznej.

Wszelka uprawiana tu łzawa bogo-ojczyźniana filantropja jest karykaturą pomocy i parawanikiem obłudy, która z jednej strony, przeź panujący ustrój zło wytwarza, z drugiej zaś stara się wstydliwie je ukryć.

Wobec wrogiej dla klasy pracującej prawicowej większości poprzedniego Sejmu, przeprowadzenie odpowiedniej ustawy, zmieniającej dotychczasowy wyzysk, stosowany wobec bezbronnej politycznie i społecznie służby domowej, było niemożliwością. Pomimo całego zrozumienia i wysiłków nielicznego klubu P. P. S., wszelkie kroki w tym kierunku umożliwiała solidarna pod tym względem opozycja prawicy, zgodnie łączącej się pod hasłem walki z klasą robotniczą.

Praca, prowadząca do zjednoczenia służby domowej w jednej klasowej zawodowej organizacji, stale spotyka się ze strony kleru z próbami rozbijania jedności robotniczej. Pozytywny zaś rezultat walki o Klasowy Związek Zawodowy Służby Domowej przy Zw. Doz. Dom., choć doprowadził do wstąpienia w szeregi związku około 2.000 członkiń, jest wobec prawie 57.000 pracujących w samej Warszawie jeszcze znikomy, i procent udzielanej pomocy prawnej lub materjalnej wobec panującej potrzeby — minimalny. Budowa domu zabezpieczającego schronienie bezrobotnej służbie domowej, prowadzona przez Związek, będzie tylko obroną własną związkowców przed gnębiącą ich bezdomnością i nie rozwiąże sytuacji bezprawia i upośledzenia w całej rozciągłości.

Konieczną jest natychmiastowa uchwała sejmowa o zastosowaniu do znajdującej się w katastrofalnem położeniu służby domowej wszystkich ustaw o ochronie pracy i zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

J. T-ski.

KOBIECY ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „START"

URUCHAMIA Z DNIEM 1 KWIETNIA:

a) Drugą grupę gimnastyczną dla dorosłych. Ćwiczenia odbywać się będą w sali gimnastycznej Podchorążówki, we środę i piątek każdego tygodnia od godziny 20—21.

b) „Dziecięcy Klub Sportowy" dla dzieci od lat 8 — 10.

c) Grupę gimnastyczną dla dziewczynek od lat 10—14.

Zapisy i informacje w sekretarjacie Klubu, Al. Jerozolimskie 6. I p. pokój Nr. 7, tel 319-26, codziennie od godziny 18 — 20.

Z ZAGADNIEŃ SZKOLNYCH

SAMOBÓJSTWA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Kilkakrotnie powtarzające się w ciągu krótkiego czasu wiadomości o samobójstwach i zamachach na nauczycieli wywołują w goniącej za sensacją prasie zgrozę i oburzenie nie powodują natomiast wnikania głębszego w istotę groźnych zjawisk. Społeczeństwo, opinja społeczną, niestety, nie umie się zdobyć na spokojną, rzeczową, a zarazem mocną ocenę. Może najsmutniejsze w tem wszystkiem, że i organizacje nauczycielskie, zapatrzone w zasadnicze zagadnienia polityki zawodowej i szkolnej, nie dają znaku życia w tej sprawie. Jest to tem gorsze, że ludzie pierwotni w swoim sposobie rozumowania walą taranem w nauczycielstwo i stwarzają dokoła wspomnianych objawów zgoła niewłaściwą atmosferę jakiegoś przelicytowywania się w sympatjach i wylewności uczuć w stosunku do młodzieży szkolnej, a nienawiści wobec nauczycielstwa.

Spróbujmy przyjrzyć się bliżej.

Na ogólnem tle nadmiernie wrażliwej i pobudliwej psychiki młodzieży w okresie powojennym, co jest w związku najściślejszym ze zjawiskami ekonomiczno-społecznemi, zubożeniem powszechnem, zaostrzeniem walki o byt, bezrobociem w rodzinie robotniczej czy pracowniczej, niewygodami mieszkaniowemi i t. p., ustalić bez trudu można specyficzne, nieznane przed wojną zjawiska w życiu szkolnem. Proszę wziąć pod uwagę, że w powojennej szkole polskiej wprowadzono gruntowną, znakomicie pomyślaną zmianę metod nauczania, zmianę, ogólnie biorąc, zmierzającą do wyzwolenia tkwiących w młodzieży samorzutnych instynktów twórczych. Metoda ta wymaga jednak znacznie większej ilości czasu na opanowanie każdego zagadnienia, aniżeli pospolita dawniej metoda czystego wykładu. Zdawałoby się, że konsekwencją słusznej reformy powinnaby być redukcja materjału nauczania, w najgorszym razie utrzymania dawnego quantum.

Dzieje się inaczej. Program rozszerzono i do tego rozszerzonego programu zastosowano nową metodę, zabierającą moc czasu na szereg obowiązkowych pojęć praktycznych w rozmaitych postaciach. Naukę historji np. usiłuje się oprzeć na źródłach, wgl. na wypisach z autorów. Metoda taka, słuszna w założeniu, wymaga nadzwyczaj dużej ilości czasu i w żadnym wypadku nie może doprowadzić do przerobienia w sposób podobny całego przepisanego programowo materjału. Nauczyciel, dążący do uczynienia zadość postulatom nowej metody, spostrzega z przerażeniem, że nie może przerobić całego przeznaczonego na klasę materjału, zaczyna spieszyć, obciążając młodzież nadmierną ilością pracy. Dokonywa się podobnych nadzwyczajności np. w zakresie łaciny, niewątpliwie z tego powodu najczęściej notowanej w kronikach samobójstw młodzieży. I tu materjał dawnego gimnazjum klasycznego galicyjskiego usiłuje się wtłoczyć w ramy naszego gimnazjum humanistycznego. Rozszerzono znacznie zakres nauki matematyki i inn. przedmiotów. Gdyby jeszcze chociaż podręczniki szkolne dawane uczniowi liczyły się z zasobem jego pojęć ogólnych, gdyby styl był dostosowany do zasobów intelektualnych ucznia, ale, niestety, tak nie jest. Większość autorów podręczników szkolnych nie liczy się zupełnie z tem, dla kogo podręczniki piszą. Oczywiście wszystko to musi odbić się na młodzieży, zwłaszcza tej, która przychodzi do szkoły ze środowisk mało inteligentnych, i którą trzeba ostrożnie przygotować do przyswajania pojęć nowych.

Proszę nie zapominać i o tem, że istnieją nowe dziedziny pracy obowiązkowej dla młodzieży: przysposobienie wojskowe, kolosalny rozwój sportów i wychowania fizycznego wogóle, a wreszcie najcenniejsza rzecz w szkole polskiej, ale zarazem i nadzwyczajnie absorbująca młodzież — sfera pracy pozalekcyjnej w organizacjach samokształceniowych, samorządowych, spółdzielczych, artystycznych i t. p. Jeśli weźmiemy to wszystko pod uwagę, dopiero można będzie zorjentować się, jaki ciężar spada na młodzież, i powstaje zagadnienie, czy to nie jest ciężar ponad jej siły. Objawem tej dysproporcji jest zastraszająca ilość niedostatecznych ocen w ostatnich czasach i to w szkołach mających ustaloną dobrą opinję. A przy tem wszystkiem okólniki Min. żądają jeszcze podnoszenia wymagań naturalnie w sensie skrupulatnego wykonywania programu. Żądać i rozkazywać, zwłaszcza w okresie „silnej władzy" jest nietrudno. Ale nawet w wojsku, gdzie rozkaz jest wszystkiem, rozumny dowódca wydaje takie tylko rozkazy, które podkomendny może wykonać. Tu wydaje się rozkazy, którym nauczyciel jeżeli chce sprostać, zaczyna pędzić młodzież, albo jeżeli je z konieczności lekceważy, naraża się na zarzut niestosowania się do programu, obniżania poziomu i na gorszą kwalifikację pracy.

W ten sposób wytworzyło się jakieś błędne koło, jakiś beznadziejny wyścig do mety przez władze szkolne oznaczonej, a w wyścigu tym oczywiście ofiarą jest najsłabszy i najbardziej bezbronny— młodzież.

Zagadnienie jest tak ważne, tak życiowo usprawiedliwione, że bardzo prędko musi być rozwiązane.

Częściowe uzdrowienie sytuacji leży przedewszystkiem w natychmiastowej rewizji i znacznej redukcji programów. co ściśle się wiąże z kwestją ostatecznego ustalenia oficjalnej metody pracy, w zwróceniu bacznej uwagi na współmierność materjału z ilością godzin na każdy przedmiot przeznaczony.

Uczeń, jak i każdy człowiek dorosły, musi mieć poczucie mniejszej czy większej pewności, że ciężar jaki mu na barki kładą, da się udźwignąć. Tylko w tym wypadku może być mowa o wierze we własne siły i optymistycznym stosunku do świata. Naturalnie, całkowite uzdrowienie nastąpić może wtedy dopiero, kiedy do domu ucznia zajrzy słońce beztroski o dzień jutrzejszy, kiedy ciężka dola ojca czy matki stanie się odległem wspomnieniem a w duszy młodzieńca czy dziewczyny znowu rozkwitnie cudowny kwiat wiary w szczęście, dobro, piękno, prawdę, we wszystko to, co dzisiaj jest w błoto brutalnie wdeptane.

C. L. Jędraszko.

OPIEKA POZASZKOLNA NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ

W związku z memorjałem, złożonym władzom m. Warszawy w dn. 3 października 127 r. przez 3 organizacje nauczycielskie w sprawie utworzenia w Magistracie sekcji opieki pozaszkolnej nad dziatwą i młodzieżą, uważam za konieczne poznać szerszy ogół społeczeństwa z przewodnią myślą tej akcji. Jest rzeczą nie do pomyślenia, ażeby rząd nawet najsilniejszy przeprowadził w kraju taką, czy inną akcję bez udziału i poparcia całego społeczeństwa. Krytykując działalność różnych naszych towarzystw, organizacje nauczycielskie nie miały bynajmniej na myśli, usuwać szerszego ogółu społeczeństwa od udziału w pracy roztaczania opieki nad dziatwą poza szkołą. Chodziło nam tylko o zwrócenie uwagi na nadmierną ilość istniejących towarzystw i znikomą liczbę dzieci, która tam otrzymuje opiekę. Instytucji takich w samej Warszawie znajduje się około 80-ciu, subsydjowanych przez władze rządowe lub samorządowe, a mimo wszystko niema dnia, ażeby pisma codzienne nie zawiadomiły mas o strasznych wypadkach wśród dzieci, pozostających bez opieki. Wielkie ilości dzieci włóczą się całemi dniami po ulicach, trudniąc się sprzedażą gazet, kradzieżą węgla lub innemi szkodliwemi dla nich „pracami". Gdyby rząd zainteresował się funduszami, które zdobywają różne towarzystwa na swoje potrzeby, przekonałby się, że fundusze te są bardzo duże, a użyte umiejętnie, wystarczyłyby na zaopiekowanie się wszystką dziatwą, potrzebującą faktycznie opieki. Wszyscy musimy się z tem zgodzić, nawet i same towarzystwa muszą to potwierdzić, że im większa ilość instytucji o podobnych celach będzie tworzona, tem więcej pochłonie pieniędzy administracja, a tem mniej korzystają z tego dzieci.

Zagadnienie opieki pozaszkolnej w całym kraju, a w szczególności po wielkich miastach, staje się kwestją pierwszorzędną. Jeżeli stwierdzamy dzisiaj, że demoralizacja wśród młodzieży szkolnej szerzy się coraz więcej, to musimy sobie powiedzieć wyraźnie, że jest to nasza wina. Niema poza szkołą dostatecznej ilości miejsc, gdzie młodzież mogłaby przepędzać czas wolny od zajęć. My, ludzie dorośli dla swoich przyjemności mamy całą masę teatrów, teatrzyków, kabaretów, dancingów, restauracji i innych godziwych lub mniej godziwych rozrywek.

Gdzież są dla naszej młodzieży miejsca rozrywkowe, których my mamy aż do przesytu? W teatrach — rzadko kiedy, w kinach również nie zawsze wolno młodzieży bywać, boisk prawie nie posiadamy, szkoły tak są cały dzień przeładowane uczącą się młodzieżą, że niema mowy, ażeby mogła ona przepędzać tam czas na zabawach towarzyskich. A cóż robimy z dziećmi, które się źle uczą i nie mogą w przepisowym wieku ukończyć szkół? Usuwamy je ze szkoły. A jest to wszak tylko nasza wina — nie dostarczyliśmy dzieciom odpowiedniej ilości świetlic nie zapewniliśmy im spokoju przy odrabianiu lekcji, nie zapewniliśmy im racjonalnego odżywiania organizmu, który też wydał kiepskie plony.

Inicjatywa musi przejść w ręce rządu i samorządów przy najszerszym udziale społeczeństwa. Samorządy winny w najbliższym czasie zwołać konferencję zarządów istniejących towarzystw i zaproponować im utworzenie sekcji opieki pozaszkolnej przy samorządach. W ten sposób wszyscy ci, którzy dotychczas pracują często bezowocnie w zarządach tego czy innego towarzystwa, znaleźliby pracę w odpowiedniej sekcji samorządu. Zyskalibyśmy na tem bardzo dużo: przestałoby istnieć dużo sekretarjatów, dużo niepotrzebnego personelu administracyjnego, dużo lokali biurowych oddanoby do użytku dzieci wraz z pieniędzmi, które pochłaniały administracje. Pozatem samorządy musiałyby pilnie baczyć, by na czele takich instytucji stali ludzie fachowo wyszkoleni, zarówno pod względem administracyjnym, jak i pedagogicznym. Rząd już obecnie powinien przerowadzić ścisłą rewizję w dziedzinie działalności towarzystw i tym towarzystwom, które wykazują słabe zainteresowanie się dziećmi, lub gdzie jest niewłaściwy kierunek wychowawczy, odmawiać subsydjum lub nawet je zamykać. Warszawa, jako stolica, musi być pionierką w tych reformach, musi corychlej zatroszczyć się, by bodajże jeszcze w roku obecnym na wzór innych sekcji przy Wydziale IX-ym powstała sekcja opieki pozaszkolnej, która miałaby na celu dostarczenie dzieciom i młodzieży szkolnej odpowiedniej ilości ogródków i boisk przy szkołach, zapewnienie wszystkim dzieciom świetlic do odrabiania lekcyj, wreszcie otoczenie dzieci słabych odpowiednią opieką lekarską i zagwarantowanie im lepszego odżywiania w ciągu całego roku.

Sekcja ta miałaby za zadanie również gromadzenie funduszów w tak znacznej ilości, aby w okresie wakacyjnym wszystkie dzieci mogły przebywać na świeżem powietrzu, po za miastem, na kolonjach letnich, ewentualnie na półkolonjach, zaś w czasie wolnym od zajęć szkolnych, powinna mieć możność przebywania na boiskach w celu kontynuowania gier i zabaw, które niemałe mają znaczenie w rozwoju życia młodzieży, gdyż przyzwyczajają ją do współżycia towarzyskiego, a jednocześnie tępią sobkostwo i złe nałogi, jakie dzieci chłoną w siebie na ulicy, a często i w domu. Na boiskach przy odpowiedniem urządzeniu takowych, dzieci mogłyby przebywać cały rok szkolny, bo nawet w czasie mrozów mogą mieć ślizgawkę, w czasie śniegów saneczkowanie. Dnie niepogodne mogą spędzać w odpowiednio urządzonych salach zajęć pozaszkolnych przy szkołach, w których dzieci zajmują się pracami ręcznemi.

Sale zajęć pozaszkolnych są niezmiernie potrzebne przy wszystkich szkołach, gdyż tam dziecko ma możność wyładowania swojej energji w kierunku pracy twórczej, a czyni to chętnie, gdyż widzi realne wyniki swej pracy.

Te potrzeby musimy realizować wszyscy: Rząd, samorządy i całe społeczeństwo, gdyż od racjonalnej opieki nad dziećmi i młodzieżą zależy przyszłość naszego narodu.

A. Lewandowski.

ZGON TOW. NINY BANG, PIERWSZEGO SOCJALISTYCZNEGO MINISTRA-KOBIETY

W sobotę popołudniu zmarła w Kopenhadze tow. Nina Bang, pierwszy minister - kobieta w Danji. Była ona ministrem kultury w latach 1924—1926 w gabinecie socjal - demokratycznym.

Artykuły i korespondencje, przeznaczone do dodatku „Matka i Dziecko", należy przesyłać do redakcji „Robotnika" dla tow. Janiny Ryngmanowej.

TELEGRAMY

ROZSTRZELIWANIE UKRAINSKICH SOCJALISTOW

ARESZTOWANIA DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH NA UKRAINIE

Lwów, 26 marca (PAT.) Dzisiejsze „Diło" informuje, iż na terenie ukraińskiej S. S. R. dokonano ostatnio masowych aresztowań. M. in. aresztowano znanego uczonego ekonomistę prof. Szymonowicza, socjologa Czikalenkę członka ukraińskiej akademji umiejętności prof. Cyryla Osmana, lekarza Pytenkę, wybitnego przemysłowca cukrowniczego Bołozowicza oraz około 50 innych działaczy ukraińskich. Jednocześnie w Charkowie rozstrzelano Olgę Surowcową i inżyniera Petrenkę. Aresztowanym działaczom ukraińskim zarzuca się propagandę niepodległościową, rozstrzelanym zaś działalność na szkodę Związku Sowieckiego. Obydwoje rozstrzelani należeli do ukraińskiej partji socjal-demokratycznej.

WYBORY W NIEMCZECH — 20 MAJA

Berlin, 26 marca (PAT.) Gabinet Rzeszy obradował nad tekstem dekretu rozwiązującego Reichstag. Stronnictwo centrowe i niemiecka partja ludowa wypowiedziały się za wyznaczeniem wyborów na 13-go lub nawet 6-go maja. W toku dyskusji jednakże gabinet utrzymał pierwotny termin wyborów, wyznaczonych na 20 maja. Dekret o rozwiązaniu obecnego Reichstagu ma być odczytany na ostatniem posiedzeniu parlamentu tj. w sobotę.

BEZPODSTAWNE ZARZUTY GDANSKICH NACJONALISTOW

Gdańsk, 26 marca (PAT.) Odbyło się pierwsze posiedzenie komisji Volkstagu, wyłonionej specjalnie do zbadania sprawy zarzutów niemiecko - narodowych, skierowanych przeciwko Jewelowsky'emu, Gehlowi i Karnitzerowi o zdradę stanu. Senatorowie ci, rzekomo na rozkaz rządu polskiego, likwidowali straż obywatelską. Komisja po krótkich obradach stwierdziła absurdalność zarzutów.

NIEPOCZYTALNY WYSTĘP NACJONALISTYCZNEJ BOJOWKI

TRZEŹWY GŁOS DEMOKRATYCZNY

Berlin, 26 marca (PAT.) „Vossische Ztg." donosi z Wrocławia, że wczoraj wieczorem w czasie zebrania towarzyskiego, urządzonego przez polskie towarzystwo szkolne na przedmieściu bytomskiem Rossberg, kilkudziesięciu członków t. zw. niemieckiej samobrony wpadło na salę i czynnie zaatakowało obecnych. Napastnicy ciężko pobili przewodniczącego p. Michałka, jednego ze studentów krakowskich, i jednego robotnika, zadając im ciężkie rany w głowę, tak, iż musiano ich odwieźć do szpitala. Zaalarmowana policja nie mogła odrazu opanować sytuacji i dopiero po wezwaniu posiłków udało się przywrócić porządek. Aresztowanych zostało 24-ch uczestników napadu. Wszyscy są, jak stwierdziły władze policyjne, członkami t. zw. dzikiej kompanji samoobrony w Bytomiu, a pozatem większość z nich należy do górnośląskiego związku niemieckiej samoobrony. Policja bytomska wdrożyła niezwłocznie śledztwo, aby w porozumieniu z Polskim Konsulatem Generalnym w Bytomiu zlikwidować zajście.

„Vossische Ztg.", omawiającej ten wypadek, zaznacza, że jeżeli prawicowe elementy radykalne na obszarze niemieckiego Górnego Śląska sądzą, iż tego rodzaju postępowanie ma być właściwą polityką wobec ludności polskiej, to mylą się, gdyż incydenty takie mogą być tylko wodą na młyn szowinistów polskich po drugiej stronie granicy, którzy korzystając z takich wypadków będą tembardziej występowali przeciwko mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku.

PREZYDENT HAINISCH O POŁOŻENIU AUSTRJI

Wiedeń, 26 marca (PAT.) „Neue Freie Presse" publikuje wywiad z prezydentem państwa Hainischem, w którym prezydent oświadcza, iż mimo polepszenia państwowej sytuacji Austrji jest ono w dalszym ciągu ogromnie trudne. Austrjacka Rzplita nie będzie mogła się utrzymać jeżeli w dalszym ciągu istnieć będą tak silne antagonizmy polityczne i gospodarcze. W końcu oświadczył dr. Hainisch, iż nie przywiązuje najmniejszej wagi do ruchu monarchistycznego w Austrji. Nawet Tyrol i Przedarulanja dziś nie żywią już żadnych uczuć przywiązania do domu Habsburgów. Wywiad powyższy był przedmiotem sensacji dla kół politycznych, dotychczas bowiem prezydent nie udzielał żadnych wywiadów w szczególności zaś nie zabierał głosu w sprawach tak drażliwych.

GEN. CARMONA — PONOWNIE PREZYDENTEM PORTUGALJI

Lizbona, 26 marca (AW.) Generał Carmona został ponownie wybrany na prezydenta republiki portugalskiej.

ŚMIERĆ ANGIELSKIEGO DZIAŁACZA SOCJALISTYCZNEGO

Londyn, 26 marca (PAT.) Zmarł tu wczoraj Samuel Clowes, znany socjalista, członek Izby Gmin z okręgu Hanley w Stok-on-Trent, wybrany w r. 1924. Zmarły był czynnym organizatorem przemysłu garncarskiego i jednym z pionierów tej gałęzi wytwórczości. Śmierć jego spowoduje wybory uzupełniające w okręgu Hanley.

NIE WOLNO BYĆ BEZWYZNANIOWYM

P. Feliks Heitler, zawezwany w swoim czasie do Sądu Pokoju do spraw rekwizycji w charakterze świadka, odmówił złożenia przysięgi. Czyn swój p. Heitler umotywował tem, iż jest bezwyznaniowym. Skutki odmowy okazały się fatalne.

P. Heitlera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z art. 172 k. k.

Artykuł ten mówi dosłownie: „zgłaszający się w charakterze świadka, winny odmowy spełnienia swego obowiązku bez zasługującej na uwzględnienie przyczyny, będzie karany".

O obowiązku składania przysięgi w artykule tym mowy niema.

Sąd Pokoju I okręgu, po rozpatrzeniu tej sprawy, skazał p. Heitlera na 100 zł. grzywny, z zamianą, w razie niemożności zapłacenia, na 2 tygodnie aresztu: 10 zł. opłat kosztów sądowych.

Pan sędzia Sądu Pokoju I okręgu przyjął przeto prejudykat, iż złożenie przysięgi należy do obowiązku, a bezwyznaniowość nie jest przyczyną, zasługującą na uwzględnienie.

WALKA Z LICZNIKAMI, które źle liczą

Wczoraj Sąd Pokoju VI okręgu rozpoczął ekspertyzę liczników elektrycznych w związku z powództwem, wniesionem przez abonentów p. Ignacego Bergera i Zygmunta Kasterskiego, którzy wystąpili przeciwko „Paście" o zwrot należności, pobranych za nadkontygentowe nieodbyte rozmowy telefoniczne.

Na wniosek adw. Blocha, Sąd powołał 3-ch rzeczoznawców, profesorów politechniki: Trechcińskiego, Staniewicza i Drewnowskiego, którzy mają ocenić sprawność liczników.

Wczoraj o godz. 11-ej sędzia Sulikowski, wraz z rzeczoznawcami, udał się do hali liczników w gmachu Cedergrena, gdzie sporządzono protokół rozpoczęcia ekspertyzy. Wyniki zapewne ogłoszone zostaną za tydzień. **I. K.**

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

LICZBA MIESZKAŃCÓW LITWY.

Według urzędowych źródeł niemieckich Litwa Kowieńska na dzień 1-go stycznia 1928 r. liczyła ogółem 2.286.368 mieszkańców, w tym 1,093,026 mężczyzn i 1.193.342 kobiet.

STRASZNY WYPADEK LOTNICZY.

Z Manchesteru donoszą, że aparat lotniczy w pobliżu Stalibrydge zmuszony był do lądowania i wpadł na gromadę dzieci. Jeden chłopiec poniósł śmierć na miejscu, a 5-ro dzieci jest rannych.

BOMBA W NOWYM JORKU.

Na tzw kolei podziemnej w Nowym Jorku, wybuchła bomba. Strat w ludziach niema. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

OFIARY LOTNICTWA.

Wczoraj popołudniu na lotnisku w Istres koło Marsylji (Francja) zdarzyła się katastrofa aparatu wojskowego. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

PROCES BIAŁORUSKIEJ „HROMADY"

W 18-tym dniu procesu Hromady sensację wywołały zeznania duchownego obrządku wschodniego, księdza Lesnobrodzkiego, byłego generała armji Denikina. Operując na Krymie, spotkał się z partyzanckim oddziałem, dowodzonym przez komisarza Aleksandra Kowsza. Po kilku latach, przybywszy do Polski, dowiedział się, że ówczesny komisarz - partyzant jest obecnie duchownym. Na zapytanie obrony, czy świadek widział oskarżonego Kowsza w roli komisarza bolszewickiego, Lesnobrodzki odpowiada: „Nie". Pozostali świadkowie, przesłuchani w tym dniu, udowadniają winę oskarżonego Jakimowicza, znanego ze swej działalności komunistycznej w Grodnie i na terenie powiatu grodzieńskiego. Poczynając od esera, doszedł stopniowo do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, gdzie był secesjonistą razem z zamordowanym niedawno Hurynem. Świadek Lenkiewicz, funkcjonariusz policji, mówi, że wie ze słów zamordowanego Huryna, że Jakimowicz był stałym korespondentem pism K. P. Z. B. „Bolszewika" i „Krasnaja Stiaga". Świadek Lichoniewicz, oficer policji w Grodnie, ma pewne informacje, że kiedy w lutym 1926 roku odbyło się walne zebranie wybitnych działaczy komunistycznych, to między przedstawicielami poszczególnych komitetów K. P. Z. B. był i Wołoszyn. Świadek Jakubowski, naczelnik urzędu śledczego w Grodnie, przeprowadzając rewizję w mieszkaniu Łomaszewiczówny, natrafił na całą plikę rachunków. Jak się później okazało, Łomaszewiczówna, z polecenia Wołoszyna, prowadziła akcję MOPR-u na terenie Grodna dostarczając żywności dla politycznych przestępców. Wina jej jednak nie wnosząc do sprawy nic nowego.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Łódź

WŁOSKI STRAJK W „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE".

W fabryce „Widzewska Manufaktura" wybuchł strajk włoski. Strajk wywołany został redukcją zarobków robotniczych, którą przeprowadzono wobec tego, iż dyrekcja fabryki nie zdecydowała się na redukcję robotników. Po uprzednich pertraktacjach robotnicy zgodzili się na odroczenie decyzji w sporze na dwa tygodnie i podjęli dziś wieczorem pracę.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W TRAMWAJACH.

Zatarg w tramwajach został zlikwidowany. Pracownicy otrzymali 10-dniową gratyfikację wielkanocną.

PRACOWNICY CEGIELNI OTRZYMALI PODWYŻKĘ.

Magistrat uwzględnił żądania podwyżkowe pracowników cegielni miejskich.

Kraków

AFERA SPIRYTUSOWA.

Władze skarbowe wykryły ostatnio nadużycia w dziedzinie zakupu i sprzedaży spirytusu. Mianowicie grupa spekulantów założyła fikcyjną fabrykę perfum, do której nabywała spirytus, w cenie 5 zł. za litr. Spirytus ten, zamiast ulec skażeniu, był sprzedawany po normalnych cenach fabrykantom wódek. Dopiero przypadek zrządził, że władze skarbowe wpadły na trop oszustów których, widząc, iż zostali zdemaskowani, zbiegli i tylko jednego z nich udało się ująć. Dalsze dochodzenie w toku.

Łuck

ARESZTOWANIE BOLSZEWICKICH DYWERSANTÓW.

Dziś władze bezpieczeństwa zlikwidowały komunistyczną organizację dywersyjną, działającą w porozumieniu z państwem ościennem na terenie powiatu włodzimierskiego, przyczem aresztowano 22 osoby, które zostały przekazane do dyspozycji urzędu prokuratorskiego. Szczegóły, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Nowogródek

SPŁONIĘCIE 16 GOSPODARSTW.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem wybuchł w miasteczku Woronowo pow. lidzkiego pożar w jednym z domów, przyczem ogień momentalnie przeniósł się na pobliskie budynki. Mimo energicznej akcji miejscowej straży ogniowej i straży, przybyłej z Bieniakoń, spaliło się 16 gospodarstw. Straty obliczają na około ½ milj. zł. 27 rodzin zostało bez dachu. Przyczyn pożaru dotychczas nie zdołano ustalić.

Stanisławów

STRAJK ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH.

Wybuchł tu strajk robotników przemysłu odzieżowego. Robotnicy żądają utrzymania 8-io godzinnego dnia pracy, 25 proc. podwyżki i przyjmowanie i wydalanie robotników tylko za pośrednictwem Związku. Strajkują wszyscy polscy i żydowscy pracownicy krawieccy.

Lwów

POŻAR KOŁO PROCHOWNI.

„Wiek Nowy" donosi z Jarosławia, że w pobliżu miasteczka Rudnik nad Sanem zapalił się przylegający do miasta las skarbowy. Na wieść o pożarze ludność wpadła w nieopisany popłoch, zwłaszcza, że w pobliżu znajduje się prochownia, w której mieściło się 600 kg. prochu. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, prochownia ocalała. Pożar powstał od iskry z lokomotywy.

Przemyśl

NADUŻYCIA W ODDZIALE BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Lwowska „Gazeta Poranna" donosi z Przemyśla o aresztowaniu Stanisława Radosza, b. urzędnika miejscowego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. Był on urzędnikiem kontraktowym w dziale rachunkowym i w tym czasie naraził Bank na straty, których wysokości narazie ustalić niepodobna. Radosz działał w porozumieniu z innym urzędnikiem. Obaj urzędnicy zostali zawieszeni w czynnościach.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA 5-ej KLASY GIMNAZJUM.

„Gazeta Poranna" i „Chwila" donoszą o tragicznym wypadku samobójstwa, jakie popełnił uczeń 5-ej klasy gimnazjum im. Słowackiego, Franciszek Srokowski, syn urzędnika skarbowego przemyskiego. Powodem rozpaczliwego kroku miał być zły stopień w nauce, oraz zagrożenie wydalenia ze szkoły, na skutek spoliczkowania przez Srokowskiego jednego z profesorów.

Z powodu wyrzutów rodziny chłopiec wyszedł z domu, wałęsał się przez cały dzień po mieście, a o godz. 12 w nocy rzucił się pod pociąg pośpieszny, zdążający ze Lwowa do Warszawy, ponosząc śmierć na miejscu.

WARSZAWA ROBOTNICZA

DZIWNY LOKAUT W BRANŻY DRZEWNEJ.

Wczoraj wybuchł lokaut w warsztatach łóżek polowych. Lokaut obejmuje kilkudziesięciu robotników, a powstał na tle konkurencji pomiędzy pracodawcami. Rzecz przedstawia się w ten sposób:

Na Smoczej 49 mieści się warsztat łóżek polowych, którego właściciel, p. Hamer, stwarza konkurencję pozostałym majstrom. Chcąc się pozbyć konkurencji p. Hamera, majstrowie żądali, by robotnicy ogłosili bojkot jego warsztatu, t. j. by Zw. Zaw. Rob. Drzewnych zorganizował w tym warsztacie strajk w obronie pozostałych majstrów. Rzecz jasna, że ani robotnicy, ani Zw. Zaw. Rob. Drzewnych nie mogli pójść na tak dziwny „strajk". Wówczas majstrowie ogłosili lokaut we wszystkich warsztatach.

Sezon jest w całej pełni. Każdy dzień lokautu jest stratą dla robotników. To też Zw. Zaw. Rob. Drzewnych (Leszno 76) czyni majstrów odpowiedzialnymi za lokaut i będzie się od nich domagał całkowitego wynagrodzenia za czas przymusowego bezrobocia.

PODWYŻKA PŁACY DLA BIELIZNIAREK.

Zw. Zaw. Rob. Odzieżowych (Oddz. pierwszy, Nalewki 34) przeprowadził akcję w warsztatach konfekcyjnych. Około 100 pracownic przesunięto do wyższej kategorji płac.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

We wtorek dnia 27 b. m.

Koło mieszkańców Żoliborza. O godz. 6 w baraku nr. 39 na Żoliborzu odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Sielce. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 32, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Marymont. O godz. 8 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło rzeźników. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Koło Gazowni „Ludna". O godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie Koła.

W środę dnia 2 b. m.

Dzielnica Wola — Powiśle. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło fabr. tytoniowej. O godz. 3 m. 30 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, odbędzie się zebranie Koła.

Koło fabr. Zbrojownia. O godz. 4 m. 30 odbędzie się zebranie Koła w lokalu dzielnicy, Brukowa 29.

Koło budowy parowozów. O godz. 5 m. 30 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Koło pracowników Kasy Chorych. O g. 8 wiecz. w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Koło fabr. „Pocisk". O godz. 4 m. 30 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie Koła.

Co grają dzisiaj kina.

Colosseum: „Huragan".
Stylowy: „Cyrk".
Casino: „Ludzie dzisiejsi".
Miejski: „Wieczna miłość".
Palace: „Apasze paryscy".
Pan: „Dama w wagonie sypialnym".
Corso: „W sidłach życia".
Rococo: „Tajemnica pięknej pani".
Splendid: „Pocałunek w taksówce" i „W kuszącym blasku brylantów".
Wodewil: „Przygody na Alasce" i „3-letni Bobuś".
Capitol: „Dama w wagonie sypialnym".
Światowid: „Demon Cyrku".
Apollo: „Żona Faraona".
Filharmonja: „Król królów".
Mignon (Marszałkowska): „Chata za wsią".
Mewa: „Wschód słońca".
Muza (ul. Mokotowska): „Księżna Masza".
Czary (ul. Chłodna): „Casanova".
Bajka (ul. Żelazna): „Polonia Restituta".
Italia (ul. Wolska): „Czang".
Ira (ul. Wolska): „Czarna Venus" z J. Baker.
Uciecha (Złota 72): „Czarny orzeł".
Miraż (ul. Czerniakowska): „Wielka parada".
Praga. „Zakazana dzielnica Algieru".
Uranja: „Zwiastun śmierci" i „Lolo gra w polo".
Sokół: „Kelner z restauracji Jar".

POKWITOWANIA

Dla uwięzionych członków P. P. S.

Tow. Józef Dziuba z Częstochowy zł. 100. K. P. zł. 10. M. Szulc w Grudziądzu zł. 10. Stefan Oździński zł. 5. Pocztowa Organizacja PPS w Warszawie zł. 30. Zł. 17 zebrane dn. 25 marca na ogólnem zgromadzeniu Pocztowej Organizacji PPS w Warszawie.

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Pracownicy „Robotnika" zł. 29.65.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

RUCH ZAWODOWY

KONFEERNCJA ZWIĄZKÓW ZAWOD. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Handlowców (Sienna 16) odbędzie się konferencja Rady Okręgowej z przedstawicielami wszystkich Związków Zawodowych na terenie m. Warszawy w sprawie akcji ekonomicznej. Porządek obrad: 1. Sprawozdanie z dotychczasowych wyników prowadzonej akcji. 2. Ustalenie planu wspólnej akcji. 3. Powołanie Komisji Porozumiewawczej. 4. Wolne wnioski.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. podaje do wiadomości towarzyszek, towarzyszów i sympatyków, że na zebraniu wtorkowym Wydziału, przypadającym na dzień 27 b. m. wygłosi referat tow. Lucyna Woliniewska. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym, Leszno 53 o godz. 7-ej wieczorem punktualnie. Prosimy o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

Referat wygłosi tow. Lucyna Woliniewska na tem. „Ochrona pracy kobiet".

MŁODZIEŻ.

Egzekutywa Komitetu Centralnego Org. Młodzieży T. U. R. We wtorek, dn. 27 marca o godz .21, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Centralnego Org. Młodzieży T. U. R. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków Egzekutywy konieczna.

Podziękowanie. Członkowie Koła Młodzieży TUR „Powiśle" składają na tej drodze serdeczne podziękowanie p.p. Akademikom z Koła Medyków, oraz p. Trojanowskiemu za łaskawe przyczynienie się do zorganizowania wy ieczki do Muzeum Anatomicznego.

16-ta LOTERJA PANSTWOWA

5-ta klasa — 16-ty dzień.

Główniejsze wygrane:

Zł. 25.000 nr. 78513.
Zł. 15.000 n-ry: 38381 103130.
Zł. 10.000 nr. 98854.
Zł. 5.000 nr. 82579.
Zł. 3.000 n-ry: 7667 36545 36651 70369 82397.

Zł. 2.000 n-ry: 6047 35498 84043 87110 89739 106236 120642 129054.

Zł. 1.000 n-ry: 13904 14453 24661 30492 38845 74533 76387 84879 105503 121215 125115 127087 129615.

Zł. 600 n-ry: 4900 5791 6992 10419 14388 24982 26192 39541 52669 64032 68849 73638 89293 89918 93575 100874 102316 105507 121615.

Zł. 500 n-ry: 5305 19768 28654 30319 30357 38779 44438 49412 53030 55820 62144 63718 69477 69855 70039 73387 75869 80475 80998 81537 82138 82190 82908 87828 88205 99187 105415 114574 116362 126387.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11,1°, najniższa 1,0°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie naogół niewielkie, miejscami rano mglisto; nocą na wschodzie Polski gdzieniegdzie przymrozki, dniem większe ocieplenie. Słabe wiatry lokalne.

Odczyt. Jutro o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Stowarzyszeniu Polsko - Francuskiem (Nowy Świat 72, pałac Staszica, lokal Instytutu Francuskiego) odczyt p. Zuzanny Strowskiej, lektorki przy Uniwersytecie Warszawskim, p. t. „Teraźniejsza poezja francuska"

Z Polskiego Tow. Eugenicznego. Dziś o godz. 8 wiecz. w Auli Fizjologicznej Uniwersytetu Warszawskiego (Krak. Przedm. nr. 26) dr. Gromski wygłosi odczyt p. t. „Pielęgnowanie dziecka". Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. w Auli Fizjologicznej Uniwersytetu Warszawskiego (Krak. Przed.m 26) prof. Balye wygłosi odczyt p. t. „Psychologja mężczyzny i kobiety".

„Sztuka dzisiejsza wobec jutra". W piątek 30 b. m. o godz. 8 wiecz. na wystawie Modernistów Polskich w lokalu Związku Zawodowego Polskich Artystów-Plastyków (Nowy Świat 19) odbędzie się odczyt d-ra Stefanji Zahorskiej pod tyt. „Sztuka dzisiejsza wobec jutra"; po odczycie dyskusja.

Bilety wstępu wydaje Biuro Związku w godzinach od 11 r. do 6 w., tel. 525-60.

„Dziecko stolicy". W czwartek 29 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) Polski Komitet Pomocy Dzieciom urządza odczyt zbiorowy p. t. „Dziecko stolicy".

Treść odczytu: odrębność psychiki dziecka (Reagowanie dziecka na otrzymywane wrażenia), wpływ środowiska wielkomiejskiego na intelektualny i moralny rozwój dziecka: a) rozrywka (złe i dobre strony kina). b) praca zarobkowa gazeciarzy, c) żebractwo i włóczęgostowo. Przemówienia wygłoszą: dr. Janusz Korczak, p. Krawczyńska Jadwiga, p. Kupść Bolesław i p. Lipska-Librachowa.

Środa literacka. Jutro odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) odczyt R. M. Blütha p. z. „Pesymizm romantyzmu" (na marginesie setnej rocznicy Konrada Wallenroda). Pocz. o godz. 8-ej.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli łaskawy udział w Akademji 4-o lecia Koła im. St. Okrzei i odsłonięcia sztandaru, a w szczególności ob. ob. Tarnowskiej, Proniakównie, Regaué'mu, Chórowi połączonych kół — Powązek i Powiśla, Sekcji dramatycz. koła M. Mireckiego, Orkiestrze koła im. St. Worcella, jak również Kołu Zw. Zaw. Kol. W-wa Wschodnia za bezinteresowne udzielenie sali, serdeczne podziękowanie składa tą drogą

Zarząd Koła im. St. Okrzei.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 26 marca

Dolar St. Zjedn. 8.90
Belgja 124.28
Holandja 359.18
Londyn 43,52
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.11
Praga 26.41 1/2
Szwajcarja 171.77
Włochy 47.12
Wiedeń 125.40

Papiery procentowe.

Dolarówka 70.50—70.50. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.00. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 102.50, 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4 1/2% L. Z. ziem. przedw. 56.25. 5% L. Z. Warsz. przedw. 61.75. 4 1/2% L. Z. Warsz przedw. —.—. 4 1/2% L. Z. ziem. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 4 1/2% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63 00

Akcje.

Bank Polski 150.00—150.00. Bank Dyskontowy 138.25 130.25 Bank Handlowy 123.00. Bank Zachodni 32.00. Bank Zw. Sp Zarob. 89.00. Bank zjedn ziem pol. Cerata —.—. Kijewski —.—. Puls —.—. Zgierz —.—. Spiess 162.50. Elektryczność —.—. Siła i Światło 116.00. Czersk —.—. Częstocice 62.00. Chodorów 125.00. Gosławice 68.0.0 Michałów —.—. W. T. F. Cukru 75.50. Węglowe 92.75. Firle 57.00. Łazy 9.10. Wysoka 156.00. Polska Nafta —.—. Nobel 37 50. Cegielski. 44.50 Lilpop 40.75 Norblin 205.00 Orthwein 83.00. Morzejów 46.50. Parowóz —.—. Ostrowiec 86.00. Zieleniewski —.—. Rudzki 53.50 Starachowice 63 25. Zawiercie 31.00. Żyrardów —.—. Borkowski 19.35. Syndykat —.—. Haberbusch 173.00. Spirytus 39.50. Żegluga 41.00.

Notowania pozagiełdowe
z dnia 26 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja utrzymana.

Dolar amer. 8.90½, Bank Polski 150, Cukier 74.00, Węgiel 92.50, Modrzejów 46.20, Lilpop 40 75, Ostrowiec 86.00, Rudzki 53.00, Starachowice 62.75 — 62.90.

Rubli 100 złotem 473.00. 100 złotych w złocie 172.00.

Listy zastawna złotowe mocniejsze.

Obroty akcjami większemi.

Z sądów.

O SZPIEGOSTWO.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpoczął się wielki proces o szpiegostwo. Oskarżeni są: Aleksander Lamscha, Jan Rutkowski, Tadeusz Budziszewski, Wiktor Chrępiński. Czesław Lesisz, Edward Haim, Faustyn Grzybowski, Kazimierz Budziński, Jan Korzycki Oskarżeni są z art. 111 p. 1.

Rutkowskiego broni adw. Ruff, Chrępińskiego adw. Rudnicki. Przewodniczy sędzia Brand, oskarża prok. Guszkowski.

W dniu wczorajszym, między innymi, zeznawali: Daniel Bachrach, b. aspirant policji śledczej i kpt. Mikuta, skazany za szpiegostwo przez Sąd Wojskowy na 14 lat ciężkiego więzienia.

Sprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok we czwartek. I. K.

Nr. 3323.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Radomska podaje niniejszym do publicznej wiadomości, iż oddaje w przedsiębiorstwo z licytacji ofert wykonanie całkowitego urządzenia technicznego z dobrych materjałów kąpieli w łaźni miejskiej, podług ślepego kosztorysu.

Licytacja odbędzie się za pomocą ofert, które należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty techniczne w łaźni miejskiej w Radomsku".

Oferty należy składać w sekretarjacie Magistratu do godziny 12-tej w południe w dniu 12 kwietnia 1928 r. poczem w tymże dniu w obecności reflektantów nastąpi otwarcie kopert.

Do tego czasu winna być złożoną w Kasie Miejskiej kaucja w wysokości 500 zł., którą utrzymujący się przy przedsiębiorstwie zmuszonym będzie uzupełnić do 5 procent od sumy ustalonej na licytacji. Kosztorys ślepy nabywać można w sekretarjacie po 2 zł. za jeden egzemplarz, oraz plan instalacji po 25 zł. za egzemplarz.

Szczegółowe warunki wykonania przedsiębiorstwa przeglądać można w godzinach urzędowych, prócz niedziel i świąt, codziennie w biurze Magistratu.

Licytacja uzyskuje ważność po akceptacji Zarządu Miasta, co winno nastąpić w ciągu 3-ch dni od dnia otwarcia kopert, przyczem Zarząd Miasta zastrzega sobie wybór oferty niezależnie od wysokości deklarowanej sumy.

m. Radomsko, dnia 16 marca 1928 r.

MAGISTRAT MIASTA RADOMSKA.

Nr. 3323.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Radomska niniejszem podaje do publicznej wiadomości, iż oddaje w przedsiębiorstwo z licytacji ofert wykończenie budynku łaźni miejskiej z materjałów dobrych (roboty murarskie i betonowe, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, szklarskie, malarskie, zduńskie oraz filtry i sadnik) podług ślepego kosztorysu.

Licytacja odbędzie się za pomocą ofert, które należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na wykończenie budynku łaźni miejskiej w Radomsku" w sekretarjacie Magistratu do g. 1-ej w południe w dniu 12 kwietnia 1928 r., poczem w tymże dniu w obecności reflektantów nastąpi otwarcie kopert.

Do tego czasu winna być złożona w Kasie Miejskiej kaucja w wysokości 1000 zł., którą utrzymujący się przy przedsiębiorstwie, zmuszony będzie uzupełnić do 5 % sumy ustalonej na licytacji.

Kosztorys ślepy nabywać można w sekretarjacie Magistratu po 2 zł. za jeden egzemplarz.

Szczegółowe warunki wykonania przedsiębiorstwa przeglądać można w godzinach urzędowych, prócz niedziel i świąt, codziennie w biurze Magistratu. Licytacja uzyskuje ważność po akceptacji Zarządu Miasta, co winno nastąpić w ciągu 3-ch dni od dnia otwarcia kopert, przyczem Zarząd Miasta zastrzega sobie wybór oferty, niezależnie od wysokości deklarowanej sumy.

m. Radomsko, dnia 16 marca 1928 r.

MAGISTRAT MIASTA RADOMSKA.

PIJANY I OTRUTY ESENCJĄ OCTOWĄ

SAMOBÓJSTWO SZOFERA

Na Krak. Przedm. róg Nowosenatorskiej policjant z 12 kom. zauważył stojący samochód bez szofera. Jak się okazało, szofer 22-letni Wiktor Wist (Bednarska 6) znajdował się wewnątrz auta i był nieprzytomny. Policjant zajął miejsce szofera i przewiózł go do 12 kom. Tam przybył wkrótce lekarz Pogotowia i skonstatował, że Wist jest pijany oraz otruty esencją octową. Po przepłukaniu żołądka, desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

DEFRAUDACJA

Władysław Kopeć, właściciel piekarni przy ul. Pomnikowej 10, zawiadomił władze policyjne, że pracownik jego Jan Lesiak (Pomnikowa 10) zainkasował 880 zł., które przywłaszczył sobie i zbiegł.

WOJOWNICZY KRAWIEC

Dwu nierozłącznych przyjaciół, przytem zdolnych fachowców w zawodzie krawieckim: Józef Michalak i Piotr Klimkowski, mając w kieszeni trochę gotówki, postanowili spędzić wesoło wieczór. W tym celu udali się na Nowy Świat i zaczęli kolejno obchodzić wszystkie znajdujące się tam zakłady gastronomiczne: Był już późny wieczór, gdy opuścili podwoje ostatniej świątyni Bachusa.

Trzymając się pod ręce, chwiejnym krokiem odmierzali szerokość chodnika od domów do jezdni. Na rogu ul. Foksal zdziwiły ich szeregi stojących tam dorożek. Pragnąc wyrazić współczucie niedoli „mistrzom bata", weszli w pogawędkę z jednym z nich, poklepując go po plecach. Te realne objawy współczucia ze strony pijanych gości nie podobały się dorożkarzowi, który pogardliwie odszedł od nich i usiadł na kozioł. Niespodobało się to Klimkowskiemu, wyjął on rewolwer i zaczął nim potrząsać przed oczami struchlałego dorożkarza, przyczem głosem, jak mógł, najsilniejszym krzyczał i przeklinał wszystkich dorożkarzy. Na stacji wszczął się nieopisany tumult. W tej chwili zjawił się pełniący służbę policjant, który uzbrojonego krawca, oraz jego kolegę, przyprowadził do komisarjatu.

POD KOŁAMI TRAMWAJU

Na ul. Nowosenatorskiej, przed domem nr 6 pod tramwaj linji nr. 5, jadący w stronę pl. Teatralnego, dostał się przebiegający przez jezdnię 6-letni Michał Górecki, syn dozorcy domu (Nowosenatorska 5-7). Na alarm przechodniów wszyscy pasażerowie wysiedli z tramwaju i wspólnemi siłami podnieśli wagon wyciągając nieszczęśliwego nieprzytomnego chłopca. Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który skonstatował ogólne potłuczenie. Po opatrunku Góreckiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala im. Karola i Marji.

ZBIOROWE ZACZADZENIE

W folwarku Macierzyn (powiat warszawski) od silnie rozpalonego pieca, którego drzwiczki zbyt wcześnie zamknięto, wydzielał sie czad, którym zatruło się 6-ciu robotników miejscowych. Dzięki usilnym zabiegom 5-ciu robotników zdołano uratować, jeden, Franciszek Hart. życie zakończył.

W KAJAKU NAOKOŁO ŚWIATA



Dwuch młodych sportowców podjęło podróż naokoło świata w dwuosobowym kajaku. Dotąd odbyli już drogę z Berlina do Marsylji, gdzie zostali entuzjastycznie przyjęci.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

WTOREK.

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz nadprogram. 15,00—15,20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15,20. Przerwa. 15,30 — 16,00. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Okres dzielnicowy w dziejach Polski" — wygł. prof. H. Mościcki. 16,00 — 16,25. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Wiek XVII w literaturze polskiej" — wygł. dr. S. Furmanik. 16,25 — 16,40. Nadprogram i komunikaty. 16,40 — 17,05. Odczyt p. t. „Promienie Roentgena w lecznictwie". — wygł. dr. Kryński. 17,05 — 17,20. Przerwa. 17,20—17,45. Transmisja z Katowic. 17,45 — 18,55. Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. J. Ozimińskiego, Wł. Lewinger (skrzypce) i prof. J. Lefeld (akomp.). 18,55 — 19,05. Przerwa. 19,05 — 19,15. Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakoaw notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19,15 — 19,30. Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 19,30. Transmisja z „Teatru Polskiego" w Katowicach. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22,00 — 22,05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22,05 22,20. Komunikaty P.A.T. 22,20 — 22,30. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

ŚRODA.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nadprogram. 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy oraz nadprogram. 15.20—16.30 Przerwa. 15.30 — 16.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Wiek Kazimierza Wielkiego" (Dział „Historja") wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.00—16.20 Odczyt p. t. „Uniwersytety ludowe" (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) wygł. Eustachy Nowicki. 16.25 — 16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05. „Skrzynka pocztowa"—korespondencję bieżącą omówi dr Marjan Stępowski. 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20—17.45 Odczyt Min. Kolei. 17.45—18.15 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15 — 18.55 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie muzyka rosyjska. 18.55 — 19.05 Przerwa. 19.05 — 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Z biegiem rzek polskich—Nad Kamienną" (Dział „Krajoznawstwo") wygł. dr. Danysz Fleszarowa. 20.00 — 20.25 Przerwa, ewentualnie odczyt, organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów. 20.30 Koncert wieczorny, w wykonaniu orkiestry dętej Aleksandra Sielskiego. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 1. Weber: Uwertura do opery „Oberon". 2. Saint-Saëns: Fantazja na tematy z opery „Samson i Dalila". 3. Moniuszko: Tańce góralskie z op. „Halka". 4. Czajkowski: Fantazja z op. „Eugenjusz Onegin". 5. Meyerbeyer: Suita z op. „Prorok". 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty PAT. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

ZE SPORTU

POLSKI KLUB GEDANIA WEJDZIE DO LIGI GDAŃSKIEJ.

Donosiliśmy niedawno, że polski klub w Gdańsku Gedania nie wejdzie do Ligi gdańskiej, mimo zdobycia mistrzostwa klasy A, a to ze względu na projektowane zmniejszenie ilości klubów w Lidze do sześciu. Obecnie jednak dowiadujemy się, że zmiana ta, jako niezgodna ze statutem Ligi gdańskiej, nie została uchwalona, wobec czego Gedania wejdzie w skład klubów ligowych Gdańska.

ZAWODNICY STOŁECZNI STARTUJĄ W KATOWICACH.

Dowiadujemy się, że w dorocznym biegu redakcji „Polonia" w Katowicach, który odbędzie się w dniu 1 kwietnia, startować będą czołowi długodystansowcy stołeczni, z Jaworskim, Sarnackim, Malanowskim i Łukaszewiczem na czele.

WIOSENNY KOBIECY BIEG NA PRZEŁAJ

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12, prawdopodobnie w parku Frascati, odbędzie się II wiosenny bieg na przełaj dla kobiet na dystansie około 1500 mtr. Zapisy do dnia 28 b. m. w lokalu WOZLA (Wiejska 11).

BIEG NA PRZEŁAJ OŚRODKA W. F.

W niedzielę o godz. 10.30 w Łazienkach odbędzie się II doroczny propagandowy bieg na przełaj Ośrodka w. f. na dystansie 3 klm. (pierwszy klm. za prowadzeniem). Zapisy w kancelarji Ośrodka w. f. do dnia 28 b. m. Badanie lekarskie o godz. 9 w Ośrodku w. f. (gmach b. Podchorążówki).

WYNIKI PIŁKARSKIE W KRAJU.

Katowice—Królewska Huta 3:2 (1:1). Mecz międzynarodowy zakończył się zwycięstwem Katowic, w skład których wchodzili gracze Katowic 06 i Iskry Bramki zdobyli: Risner, Fibich i Machnik. Dla Król. Huty, złożonej z graczy AKS i Naprzód - Lipiny - Duda i Brandel.

Kraków. Mecze piłki nożnej: Cracovia II-Wisła II 5:1 (1:1). Legja - Makabi 1:0.

Poznań. Mecze o mistrzostwo klasy A Poznań: Warta Ib - Legja 3:0, Sparta - Posnania 3:1, Ostrovia - Cegielski KS 3:2.

WIELKI KONCERT PRIMAPRYLISOWY.

Dnia 1-go kwietnia r. b. o godzinie 4 popoł. w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej, odbędzie się Wielki koncert Primaprylisowy, z łaskawym udziałem PP.: Dygasa Ignacego, Gruszczyńskiego Mokrzyckiej, Palewicza, Leskiej, Kajlowej, Parnelów, Orwida i innych artystów teatrów.

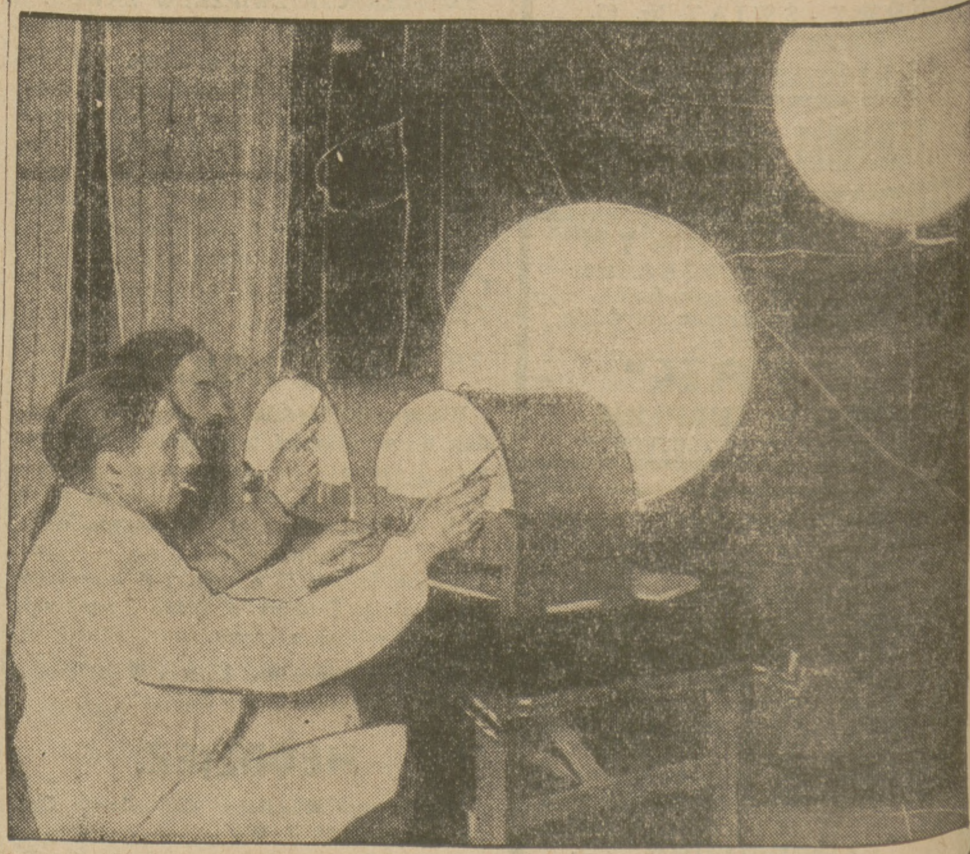
TRANSMISJA „CASANOWY" Z KATOWIC

Dziś wszystkie polskie stacje nadawcze transmitować będą z teatru Polskiego w Katowicach jedną z najpiękniejszych oper, stworzonych przez Luromira Różyckiego — „Casanowa". Transmisja opery, jak zwykle, poprzedzona będzie krótkiem streszczeniem libretta.

MIKROFONY W SEJMIE.

W nowej sali sejmowej zainstalowane zostały mikrofony sprawozdawcze. Jeden przy trybunie, drugi zaś na galerji. Uroczyste otwarcie posiedzenia Sejmu i Senatu transmitowane będzie przez wszystkie stacje polskie.

MUZYKA Z POWIETRZA



W swoim czasie wzbudził sensację aparat prof. Teremina do chwytania fal dźwiękowych bezpośrednio z powietrza. Obecnie zakasował go wynalazek francuskiego inżyniera **Réné Bertranda**, który skonstruował instrument nietylko oddający wyraźnie dźwięki chwytane z powietrza, ale umożliwiający dowolne nadawanie dźwiękowi tonu skrzypiec, wiolonczeli, kontrabasu, organów albo saksofonu. Na zdjęciu: wynalazca **Bertrand** ze swoim asystentem **Janem Nadal** przed instrumentem.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki. Dziś „Casanowa", jutro „Lohengrin" z występem gościnnym prymadonny król. opery w Brukseli, p. Marty Horwa-Horwitz w partji Elzy. We czwartek „Straszny Dwór".

Nowa opera polska. Najbliższą premjerą teatru Wielkiego będzie 4-aktowa opera-baiet, zatytułowana „Syrena", z muzyką Witolda Maliszewskiego, do scanrjusza L. M. Rogowskiego, na tle poetycznej bajki Andersena.

Teatr Narodowy. Dziś „Walka".

Teatr Letni. Dziś „Nie ożenię się. We wtorek przyszłego tyg. wchodzi na repertuar teatru najnowsza komedja W. Rapackiego p. t. „Panna z dobrego domu".

Teatr Polski. Dziś „Człowiek i nadczłowiek".

Teatr Mały. Dziś „Powrót do grzechu".

Stołeczna Operetka w Teatrze Nowości. Dziś „Najpiękniejsza z kobiet". Początek o godz. 8 wiecz.

Wielka rewja w teatrze Nowości. Dziś i codziennie „Wszystko z miłości" z udziałem Zuli Pogorzelskiej. Wszechświatowej sławy atrakcja: „trio Manleys". Pocz. o godzinie 10 wiecz.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś powtórzenie premjery wielkiej rewji.

„Morskie Oko". Codziennie „Publiczność ma głos".

Teatr „Czerwony As". Dziś premjera rewji „Księżniczka wiosna".

Teatr „Elizeum". Trupa wileńska. „Pokusa" Osipa Dymowa. Pocz. o godz. 8.15 w.

Teatr Sztuki Tanecznej (Długa 19). Dziś o godz. 8½ występ baletu Tacjany Wysockiej.

Cyrk. Program atrakcji i turniej walk zapaśniczych.

Recital skrzypcowy w sali Konserwatorjum. Znany z występów w sali Filharmonji Warszawskiej utalentowany skrzypek Stefan Frenkel wystąpi dziś w sali Konserwatorjum na własnym recitalu skrzypcowym przy akompanjamencie prof. Lefelda. Wykonane będą utwory Szymanowskiego, Tartiniego, Regera, Joachima Frenkla i in. Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98 (Orbis).

Wieczór pieśni słowiańskiej w Konserwatorjum. Jutro o godz. 8.30 w sali Konserwatorjum odbędzie się, pod egidą Słowiańskiego Towarzystwa Sztuki i Kultury, wieczór pieśni słowiańskiej p. Marji Wasilewskiej.

REMBEK. 48

NAGAN

Powieść.

— Sierżant Gołąbek — zwrócił się do swoich żołnierzy, wskazując jeńców — wyciągnąć ich z wozu i wybadać, czy w lesie na prawo niema placówek bolszewickich.

Obaj czerwoni w mig znaleźli się na drodze obok sani, a Gołąbek przystawił pierwszemu z nich do głowy rewolwer i pytał go łagodnie:

— Słuchaj, **ziemlak**, czy niema tu w lesie na prawo waszych placówek?

Bolszewik, widocznie już ośmielony poprzednią rozmową, spojrzał na pytającego błyszczącym od światła latarki wzrokiem i odrzekł krótko:

— **Nie znaju.**

W tejże chwili błysk strzału oświetlił na moment postacie skupionych obok sań żołnierzy, i badany znikał w kręgu elektrycznego światła.

Gołąbek skierował lufę do twarzy drugiego z bolszewików.

— A ty, **ziemlak**, też nic nie wiesz? — zapytał łagodniej jeszcze.

Zapytany trząsł się, jak w febrze ze zgrozy na widok losu swego towarzysza.

— Koło wioski to wiem, że są wszędzie w lesie placówki, ale tu nikogo nie widziałem, wybaczcie, — odpowiadał błagalnie.

— Wziąć go! — rozkazał Pomianowski — niech wskazuje drogę.

Gołąbek chwycił bolszewika za kark i popchnął go w las, mówiąc mu do ucha:

— Prowadź nas tak, żebyśmy na twoich bolszewików nie wpadli — bo śmierć!

Zarazem zwrócił się do Pomianowskiego:

— Dokąd pójdziemy, panie poruczniku? — zapytał.

Pomianowski sam nie wiedział dobrze, dokąd iść. Naturalnie dążył on do połączenia z pułkiem, ale nie wiedział, czy znajduje się on na dawnem miejscu; prócz tego trzebaby się było przebijać przez linje bolszewickie, o których nic nie wiedział, jak są silne i jak daleko naprzód sięgają. Było jeszcze — co prawda — jedno wyjście: iść na miasteczko Berezynę i połączyć się z trzynastym pułkiem piechoty ale tu czekała go o wiele dłuższa i zupełnie nieznana droga, tembardziej, że nie można było zbliżać się do rzeki. Zresztą wogóle orjentowanie się w lesie podczas tak ciemnej nocy było bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe. W końcu postanowił próbować przekraść się lasami do pułku, omijając starannie Lipsk. Nim jednak wydał odpowiednie rozkazy, na drodze gruchnęła salwa, i kule zagwizdały wokół, stukając w drzewa.

— Skąd to znowu, do stu piorunów — wrzasnął.

Nie można było się zorjentować, kto i skąd bije. Mimo to zdenerwowani żołnierze zaczęli się gwałtownie odstrzeliwać, zdradzając strzałami stanowisko kompanji. Natychmiast też odezwały się jęki i płacz: widocznie było już paru rannych.

Rozwścieczony tem Pomianowski wrzasnął:

— Milczeć tam, psiakrew, bo łby porozwalam! W las!

Kompanja na taką przemowę przerwała ogień i ruszyła w zarośla.

Pędzono w piwnicznych ciemnościach, rozbijając sobie głowy o chojaki, przewracając się w śniegu, zaplątując się w krzakach, zapadając w jakieś nieznane doły.

— Gołąbek, trzymajcie tam dobrze bolszewika! — zawołał Pomianowski.

— Nie ucieknie, panie poruczniku! — uspokoił go sierżant.

Nagle na lewo od nich znowu zahuczały jakieś wystrzały, odbijane stokrotnie przez wszystkie drzewa Wobec tego trzeba było skręcić w prawo. Niedługo jednak z przodu runęła jakaś tajemnicza salwa.

— Co u djabła, obławą jaka, czy co? — pomyślał Pomianowski i kazał znowu skręcić w prawo. Teraz jednak od prawej strony zaczęły gwizdać natrętne kule.

Kompanja straciła zupełnie kierunek. Zaczęło się beznadziejne błąkanie się wśród lasu, nieprzeniknionych ciemności i kul, gwiżdżących wokół nieubłaganie.

Pomianowskiego porwała złość. Rozpoczął strzelaninę z jakimś oddziałkiem bolszewickim bez celu, byle na kimś się zemścić. Gdy jednak po dłuższej kanonadzie rzucił się do ataku, nieprzyjaciel znikł, jak kamień w wodzie, natomiast z tyłu odezwały się karabiny. Kompanja zawróciła więc w tył i zaczęła gnać znowu, kierując się rzadkiemi strzałami nieprzyjaciół.

Żołnierzy z rozpaczy i bezsilnej złości ogarnął szubieniczny humor. To nocne uganianie się po lesie przypominało im popularną w wojsku zabawę w **Jakubka.** Polega ona na tem, że jeden z żołnierzy, uzbrojony w pas, z zawiązanemi oczyma krąży po placu, wołając: „Jakubek!" — a drugi również z chustką na oczach odpowiada na każde zawołanie: „Tu!" — starając się jednocześnie uniknąć razów towarzysza.

Coraz też który z dowcipnisiów, ufny w zasłonę ciemności, chroniących go przed okiem zwierzchników, wołał:

— Jakubek!

— Tu! — odpowiadał mu natychmiast inny.

Sierżant Gołąbek, strapiony tem oznakami niesubordynacji, coraz chwytał którego, pytając szeptem, który to tak dowcipkuje: odpowiadano mu urągliwym śmiechem.

Dowcipy te jednak wpłynęły uspakajająco na zaciekłość Pomianowskiego: zrozumiał, że taka zabawa w ciuciubabkę do niczego nie może doprowadzić.

— No, chłopcy — odezwał się — nie przedrzemy się do swoich! Będziemy musieli przedostać się do trzynastego pułku!

Zawrócono więc i rozpoczęto pochód w jednym kierunku. Ale znowu otoczyły ich kule, jak roje komarów, i znowu kompanja zaczęła rzucać się we wszystkie strony, jak byk drażniony czerwonemi płachtami.

Żołnierze stracili już humor. Gonitwa po wertepach, która trwała już najmniej dwie godziny, wybiła ich z sił zupełnie; po każdym wysiłku okrywali się potem, a następnie przy wypoczynku stygli, marznąc tak, że stawy ich trzaskały boleśnie przy każdym ruchu. Niektórzy mdleli prawie ze zmęczenia, padając na ziemię bez sił, ale zaraz podnosili się ostatnim wysiłkiem rozpaczy; silniejsi zastygli w kamiennem, pełnem zaciętości milczeniu. Za bolszewikami, którzy raz po raz nękali kompanję, uganiano się z drapieżnością głodnych wilków, ścigających rannego jelenia. Gdy jeden dał się dopaść, zatłuczono go kolbami, jak wściekłego psa.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.